

Kilka uwag i wniosków z korespondencyjnej narady korabielnikowców str. 3

Walka o sprawiedliwe normy, to walka o dobrą organizację pracy str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 279 (1198)

GDAŃSK, WTOREK 10 PAŹDZIERNIKA 1950 R.

CENA ZŁOTYCH 5.

Podżegaczom wojennym i ich pacholkom z Bonn nie uda się przekształcić Niemiec w bazę agresji

Mimo terroru młodzież Trizonii manifestuje wolę obrony pokoju

BERLIN PAP. W Dinslaken (Nadrenia) odbył się I Zachodnio-Niemiecki Młodzieżowy Kongres Pokoju. W kongresie wzięło udział ponad 1.500 delegatów przybyłych ze wszystkich większych miast zachodnio-niemieckich oraz przedstawiciele holenderskich, szwedzkich i francuskich związków młodzieżowych. Policja Adenauera bestialsko napadła na uczestników kongresu, z których wielu pobitych zostało do utraty przytomności. Na ulicach Dinslaken rozgrywały się sceny przypominające okropności terroru hitlerowskiego.

175 delegatów hamburskich bojowników o pokój, reprezentujących katolickie i socjaldemokratyczne organizacje oraz Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej, zo-

stało przez policję Adenauera w drodze na kongres aresztowanych i sprowadzonych przemocą do siedziby brytyjskiego dowództwa w Herfordzie. Aresztowani oświadczyli, że na masowy terror rządu bońskiego odpowiedzą wzmożeniem walki o pokój. 100 młodych bojowników o pokój w Bremie i Brunzwicku zostało również aresztowanych w Nadrenii w drodze na kongres. Akcja represyjna przeciwko młodzieży niemieckiej została wszczęta na rozkaz brytyjskich władz okupacyjnych.

Mimo represji policji bońskiej, obrady kongresu w Dinslaken minęły w atmosferze niezwykłego entuzjazmu. Delegaci uchwalili jednogłośnie manifest, w którym zapowiadają, że gotowi są oddać swe siły i życie w obronie pokoju i pracy nad stworzeniem ludzkości szczęśliwej przyszłości.

Kongres wystosował również list do aresztowanych przez władze okupacyjne i policję Adenauera — bojowników o pokój. W liście tym młodzież niemiecka zapew-

nia swych towarzyszy walki, że nigdy anglosaskim podżegaczom wojennym i ich sługusom bońskim nie uda się zdusić w Niem-

czech woli obrony pokoju oraz stwierdza, że fakt aresztowań przyczyni się do wzmożenia walki o pokój.

Naród radziecki wybiera delegatów na Konferencję Obronców Pokoju

MOSKWA, PAP. Coraz szerszego rozmachu nabiera w ZSRR kampania przygotowawcza do II Wszechzwiązkowej Konferencji Obronców Pokoju, która rozpocznie się w Moskwie 16 października br.

W zakładach przemysłowych, kołchozach, instytucjach naukowych i kulturalno - oświatowych odbywają się masowe zebrania i wiece poświęcone wyborom delegatów na zbliżającą się konferencję. Robotnicy, kołchoźnicy, inżynierowie, artyści, uczeni — narody wszystkich republik radzieckich dają wyraz swemu oburzeniu z powodu niesłychanych krwawych zbrodni imperialistów amerykańskich w Korei, protestując przeciwko szaleńczym zakusom dyplomacji atomowej USA i ich satelitów, podkreślając niezłomną wolę narodu radzieckiego bezwzględnej utrzymania pokoju.

Wyborcy podejmują nowe zobowiązania produkcyjne i realizując je wnoszą cenny wkład do dzieła umocnienia międzynarodowego frontu pokoju.

„Niechaj, wiedza podżegacze wojenny — oświadczył znany nowator przemysłu węglowego Paszkiewicz, delegat na II Wszechzwiązkową Konferencję Obronców Pokoju — że jest na świecie broń silniejsza od broni atomowej. Ta

bronią jest solidarność ludzi pracy, ich dążenia do pokoju, wolności i szczęścia“.

Hitlerowskie metody agentów imperializmu

Faszyści francuscy usiłowali zamordować Jacques Duclos

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża, faszyści francuscy dokonali w niedzielę zamachu na Jacquesa Duclosa podczas wiecu, zorganizowanego przez Partię Komunistyczną Francji w Auch pod hasłem obrony pokoju i walki przeciwko przedłużeniu służby wojskowej. W chwili, gdy Duclos przemawiał na wiecu, z okna pobliskiego seminarium faszyści rzucili dwa granaty, starając się ugodzić w mowę. Granaty zaczęły się jednak o gałęzie drzew i nie doleciały do Duclosa, rozrywając się w pobliżu trybuny. 10 osób zostało rannych, 8 rannych przewieziono do szpitala, gdzie jednemu musiano amputować palec prawej ręki. W zamieszaniu napastnikom udało się zbiec.

Duclos dokonał przemówienia, wzywając obecnych do zrealizowania niezbędnej jednoci celem zaгроdzenia drogi faszyzmowi. Wiadomość o zamachu na jednego z przywódców Komunistycznej Partii Francji, wywołała falę oburzenia w całym kraju.



Brygadziści tow. Mielnicki z Zakładów Opakowań Blaszanych postanowił wraz ze swoją brygadą młodzieżową dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej oraz Światowego Kongresu Pokoju zakończyć przedterminowo prace przy montażu nowej hali. Na zdjęciu: brygada tow. Mielnickiego w składzie tow. tow.: Makowicz, Kowalski. Blok przy pracy.

Francuska klasa robotnicza i wszyscy bojownicy o pokój złożą dowody niezbędnej czujności i siły, by uchronić swych działaczy i swe organizacje, by odeprzeć faszyzm i wojnę“.

* * *

Uczucie głębokiej odrzy i wstrętu musi wywołać w każdym uczciwym człowieku wiadomość o nowej próbie zamachu, dokonanej przez faszystów.

Jakie są przyczyny i źródła tych wszystkich okropnych zamachów? Przyczyną tych zamachów jest fakt, że partie komunistyczne, stojące na czele klasy robotniczej i mas pracujących, występują zdecydowanie i otwarcie przeciwko ludobójczym planom imperialistów, zaprzeczając nowej wojnie i przeciwno sprzeciwiając się im.

Zamachy na przywódców i mas pracujących, okropne represje przeciwko klasie robotniczej, prześladowania i obrony — to wszystko należy do programu imperialistów i ich agentów, programu przygotowania nowej wojny. Masy ludowe przeżyły dobrze plany imperialistyczne i ich taktykę. Masy ludowe widzą, że prześladowanie ich przywódców i obrońców pokoju towarzyszy systematyczne protegowanie i wysuwanie na stanowiska kolaborantów i zdradców. Odpowiedzią na zamachy i represje jest nieuchronna walka przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko sojusznikom hitlerowców, przeciwko spadkobiercom Hitlera.

Zamachy i represje są nowym sygnałem dla klasy robotniczej, mas pracujących, bojowników o pokój do mobilizacji czujności, do mobilizacji wszystkich sił, aby odeprzeć faszyzm i wojnę, do wzmożenia walki o pokój i demokrację.

PROTEST KC

Komunistycznej Partii Hiszpanii przeciw prześladowaniu republikanów we Francji

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że dziennik „L'Humanite“ ogłosił deklarację KC Hiszpańskiej Partii Komunistycznej, protestującą przeciw ostatnim bezprawnym aresztowaniom i wysiedleniom republikanów hiszpańskich, przeciwko zakazowi działalności we Francji Hiszpańskiej Partii Komunistycznej i Katalońskiej Zjednoczonej Partii Socjalistycznej oraz przeciw zamknięciu demokratycznych pism hiszpańskich.

Z obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Wniosek USA w sprawie Formozy pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dniu 7 października odbył się wybór trzeciego nieistalego członka Rady Bezpieczeństwa na następną kadencję.

Na poprzednich posiedzeniach odbyły się wybory Holandii i Brazylii na miejsce Norwegii i Kuby, których kadencja upływa z końcem bieżącego roku. Na miejsce Egiptu kandydowały Turcja i Liban.

Ponieważ Liban rzekł się kandydatury, 3 członkiem Rady Bezpieczeństwa wybrano Turcję.

Nasze spostrzeżenia

Zorganizować sprzedaż odpadków drzewnych

Na licznych placach budowlanych trójmiasta nagromadziło się sporo materiału drzewnego, ścinoków, kawałków desek itp., które nie mogą już być zużytkowane dla celów budowlanych, stanowią natomiast cenny materiał opałowy. Na mocy odpowiedniego zarządzenia Ministerstwa Budownictwa, sprzedaż tego drzewa nie mogą zajmować się bezpośrednio kierownicy budowy, lecz należy przekazać je do sprzedaży detalicznej za pośrednictwem Powszechnych Spółdzielni Spożywców lub gminnych spółdzielni ZSCH. Tymczasem zarządy spółdzielni dla tej ważnej sprawy nie wykazują żadnego zrozumienia. Tak np. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Gdyni zlekceważyła zupełnie kilkakrotnie propozycje przejęcia do sprzedaży materiału drzewnego z placów budowlanych „Hydrotrestu“. Podobnie ustosunkowały się do sprawy sprzedaży drzewa i inne spółdzielnie.

Wobec zbliżającej się zimy zapotrzebowanie na materiał opałowy ogromnie wzrasta. Z tego względu spółdzielnie Wybrzeża powinny co szybciej „nadrobić“ swe dotychczasowe zaniechania w tej dziedzinie i umożliwić ludziom pracy nabyć dobrego i taniego materiału opałowego, który wskutek niedbalstwa aparatu dystrybucyjnego niepotrzebnie zalega place budowy i masowo ulega zniszczeniu.

Strajk pracowników żeglugi śródlądowej w Niemczech zachodnich

BERLIN, PAP. W Niemczech zachodnich rozpoczął się strajk pracowników żeglugi śródlądowej. Ruch statków i barek na rzekach i kanałach ustał całkowicie. Wszystkie służby na kanałach są zamknięte. W strajku bierze udział 100 proc. pracowników.

Bohaterska Armia Ludowa Korei zadaje wojskom agresora dotkliwe straty

PEKIN PAP. Na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej prowadzą zaciekle walki z wojskami amerykańskimi i lisymanowskimi.

W kierunku Keson, oddziały Armii Ludowej kontynuują walki z wojskami amerykańskimi, w sposób zorganizowany wycofują się na nowe pozycje.

WARSZAWA, PAP. Dalsze szczegóły powiązania podziemia polskiego z obcymi agenturami wywiadowczymi ujawnione zostały przez siedmiu świadków, którzy zeznawali w czwartym dniu procesu głównej komendy WIN.

Na wstępie czwartego dnia rozprawy osk. Ciepliński rozpoznał jako swoje pismo pochwałę dwóch AK-owców, którzy uczestniczyli w zamordowaniu działaczy demokratycznych.

Świadek Józef Lib należał do AK od jesieni 1941 roku. W marcu 1943 r. otrzymał od inspektora rzeszowskiego tej organizacji polecenie wstąpienia do PPR, gdzie doszedł do stanowiska sekretarza podokręgu Rzeszów. Świadek przekazywał osk. Cieplińskiemu liczne informacje, a m. in. szereg danych personalnych dotyczących kierownictwa PPR.

Świadek Helena Abakanowicz była urzędniczką w poselstwie Belgii w Warszawie. Zeznała ona, że pomogła osk. Czarneckiej w tłumaczeniu na język francuski materiałów, zawierających tajne informacje o Wojsku Polskim, działalności urzędów bezpieczeństwa, o przemysle, handlu i partiach politycznych, które to tłumaczenia Czarnecka oddawała bądź posłowi

Belgii Eemanowi bądź też Vandelenowi.

Świadek Franciszek Niepokólczycki oświadczył, że w grudniu 1945 roku mianował osk. Cieplińskiego komendantem obszaru południowego WIN. Świadek zeznał, że w lutym 1946 r. Ciepliński nawiązał z jego polecenia kontakt z Polskim Stronnictwem Ludowym, któremu przekazywał informacje z terenu. „Kazałem Cieplińskiemu — mówi Niepokólczycki — znaleźć drogę do ks. kardynała Hłonda i poinformować kardynała o Polskiej Partii Robotniczej. Zdaje mi się, że polecenie to zostało dwukrotnie wykonane“.

Ciepliński zorganizował przekazywanie informacji przez ambasadę amerykańską.

Świadek Szmidt, który był szefem kancelarii komendy głównej WIN, zeznał, że otrzymywał od oskarżonego Cieplińskiego raporty szpiegowskie, które przepisywał i przechowywał w klasztorze sióstr Józefitek w Krakowie.

Świadek Edward Bzymek — były kierownik sieci informacyjnej południowego obszaru WIN, zeznał, że Mikolajczyk otrzymywał od WIN materiały szpiegowskie najpierw przez Buczkę, a później przez Mierzwę (członkowie władz PSL).

Świadek zeznał również, że istniało polecenie WIN przekazywania materiałów wywiadowczych do ambasady amerykańskiej i angielskiej.

Świadek Andrzej Cekus — zakonnik zeznał, że otrzymał

od przełożonego klasztoru Kapucynów — Naborę, polecenie przechowywania wszelkich materiałów przynoszonych przez osk. Chmielę.

Po zeznaniach świadków rozprawę odroczonego do 11 bm.

Dla uczczenia Wielkiego Października i Kongresu Pokoju

Załoga Zakładów im. gen. Świerczewskiego zaoszczędzi 17 milionów zł

Jak donosi nasz korespondent tow. INGRAM, robotnicy Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego w Elblągu dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz II Światowego Kongresu Pokoju, zobowiązali się przez dodatkową produkcję, przyspieszenie obiegu środków obrotowych i rozwój współzawodnictwa, zaoszczędzić ok. 17 milionów zł. Załoga odlewni zwiększyła wydajność pracy o 15 proc., robotnicy zatrudnieni w o-czyszczalni wykonują roczny plan na miesiąc przed terminem, robotnicy obsługujący piece martenowskie przekroczą plan miesięczny produkcji w październiku o 35 proc.

153 tony ładunku w ciągu 1 zmiany

Załoga rejonu drobny portu gdyńskiego postanowiła w czasie jednej zmiany załadować na S/S „PUŁASKI“ 153 tony towarów. Zobowiązanie to zostało przekroczone o 10 ton. Norma przeładunkowa wynosiła 120 ton na jedną zmianę. W pracy wyróżnił się szczególnie dźwigowy tow. SAWICKI oraz taw. tow.: ARASMUS, MALC, SENKA, KONKOL, GAJ.

Parowozownia przyspieszy naprawę wagonów

Jak donosi nasz korespondent tow. SWITEK, poszczególne brygady robotnicze PAROWOZOWNI ZASP rozpoczęły realizację zobowiązań dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. Robotnicy działu wagonowego dążą do obniżenia czasu naprawy wagonów towarowych, inni robotnicy uprządkują tereny parowozowni, zbierając podkładki, zawleczeni śrub i inne części, nadające się do użytku, wykonują naprawę drogi, prowadzącej z zakładu pracy do osiedla robotniczego oraz usprawniają konserwację maszyn w warsztatach.

Przyjaźń z ZSRR i krajami demokracji ludowej niewzruszonym fundamentem polityki NRD

Przemówienie premiera Grotewohla na akademii w Berlinie

BERLIN PAP. Jak już donosiliśmy, na uroczystej akademii, urządzonej z okazji pierwszej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, premier Otto Grotewohl wygłosił przemówienie, poświęcone aktualnym zagadnieniom niemieckim. Premier Grotewohl stwierdził m. in.:

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej miał przed sobą trzy podstawowe zadania do zrealizowania:

1. Na nowej drodze pokoju i demokracji dążyć do pozyskania zaufania i przyjaźni całego świata w stosunku do Niemiec. Starać się naszymi siłami i w sposób wieloletni, dążąc do osiągnięcia pokojowych i przyjaznych stosunków z tymi narodami, które poniosły ogromne straty w wyniku działań faszystowskiego, tj. z wielkim Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

2. Rząd miał zmierzać do przybliżenia realizacji usankcjonowanego w uchwałach poczdamskich postulatów zjednoczenia całego narodu i całego kraju w ramach jednolitej, demokratycznej Republiki Niemieckiej.

3. Rząd postawił sobie za cel odbudowę gospodarki pokojowej kraju własnymi siłami i w sposób planowy, dążąc jednocześnie do podwyższenia stopy życiowej ludności.

Omawiając politykę zagraniczną NRD, mówca podkreślił, że mobilizacja wszystkich sił narodu niemieckiego do szlachetnej walki o pokój wraz ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej i w ścisłej przyjaźni z nimi — jest i będzie nienaruszalną podstawą polityki zagranicznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Naród niemiecki zdaje sobie w całej pełni sprawę z tego, jak wielkodusznością i szczerą jest przyjaźń narodu radzieckiego. Pomoc

Związku Radzieckiego ma ogromne znaczenie dla rozwoju NRD.

Dalej premier Grotewohl stwierdził, że wśród układów zawartych przez Niemiecką Republikę Demokratyczną wyjątkowo doniosłe znaczenie polityczne posiada układ polsko-niemiecki w sprawie wytyczenia istniejącej i ustalonej granicy państwowej między Niemcami a Polską.

Układ ten krzyżuje zbrodnicze plany imperializmu amerykańsko-angielskiego. Przyjaźń między Niemcami a Polską zlikwidowała decydującą przesłankę dla realizacji zbrodniczych planów amerykańskich w Europie. Na tym odcinku Europy pokój jest na zawsze zapewniony.

Premier Grotewohl stwierdził dalej, że rząd NRD w swej działalności zawsze kierował się ogólnoniemieckimi interesami i dążył do realizacji wytyczonych przez układ poczdamski zadań.

Pogadanki radiowe dla kursów partyjnych

Cykl pogadek przez radio „O budownictwie podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej” dla kursów partyjnych I stopnia w mieście rozpoczyna się we środę 11 października o godzinie 15.50.

Każdy temat powtarzany będzie trzykrotnie w każdym tygodniu: we wtorek o godz. 14.10 — program I (fala 367); środę o godz. 15.50 — program II (fala 36) i piątek o godz. 16.20 — program I (fala 1322).

Parlament w Bonn na rozkaz swych mocodawców wystąpił z żądaniem włączenia terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej do zachodnio-niemieckiego protektoratu USA i podjął kwestię ogólnoniemieckich wyborów. Nie mamy najmniejszego zamiaru — oświadczył premier Grotewohl — zamieniać zdobytą wolność i suwerenność na statut okupacyjny i panowanie administracyjne trzech wysokich komisarzy. Nie nosimy się z zamiarem zamiany ogromnych sukcesów osiągniętych w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej oraz realnych perspektyw dalszego rozwoju — na bezrobocie, kryzys i zbrojenia.

PODSTAWĄ WOLNYCH, OGÓLNO-NIEMIECKICH WYBORÓW MUSI BYĆ WPROWADZENIE W ŻYCIE UCHWAŁ POCZDAMSkich W CAŁYCH NIEMIECACH.

Czyniąc przegląd osiągnięć gospodarczych, premier Grotewohl stwierdził, że przemysł NRD szybko się rozwija i osiągnął już niemal przedwojenny poziom produkcji. Dochód narodowy wzrósł, gospodarka narodowa wykazuje stały, planowy rozwój.

Premier Grotewohl oświadczył dalej, że w ciągu ubiegłego roku, dzięki współpracy partii i organizacji zostało wydanych szereg ważnych ustaw, mających na celu poprawę sytuacji gospodarczej i społecznej świata pracy.

Przechodząc do perspektyw 5-letniego planu gospodarczego, premier Grotewohl powiedział: dwukrotne zwiększenie produkcji przemysłowej, zwiększenie o 25 proc. produkcji rolniej, podwyższenie o 20 proc. płac, obniżenie cen towarów pierwszej potrzeby o co najmniej 28 proc., osiągnięcie przedwojennego poziomu spożycia już w roku 1952 a następnie podwyższenie tego poziomu z każdym rokiem, dobrobyt całego społeczeństwa bez zadłużania się w imperialistycznej Ameryce i bez wyrzekania się suwerenności państwowej — oto są cele planu 5-letniego.

PLAN 5-LETNI — oświadczył premier — STAJE SIĘ POTĘŻNYM ORĘZEM NARODU NIEMIECKIEGO W WALCE O

ZJEDNOCZENIE NIEMIEC, W WALCE O POKÓJ I O LEPSZE JUTRO.

Sukcesy w realizacji planu 5-letniego niewątpliwie zbiegać się będą ze wzrostem oporu narodu w Niemczech zachodnich. Wykonanie planu 5-letniego doprowadzić musi do ostatecznego zwycięstwa Frontu Narodowego w całych Niemczech.

Niech wybory w dniu 15 października zamienią się we wspólną demonstrację naszego narodu w jego dążeniu do zjednoczenia ojczyzny i umocnienia długotrwałego pokoju! — zakończył premier Grotewohl.

Nowe prezydium Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju

W dniu 8 bm. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obronców Pokoju w Gdańsku, wybranego na niedawno odbytej Konferencji Wojewódzkiej. Na posiedzeniu dokonano wyboru prezydium oraz poszczególnych komisji WKOP. Plenum omówiło również bieżące zadania ruchu obrońców pokoju w związku z kampanią sprawozdawczą po I Krajowym Kongresie oraz przygotowania do II Światowego Kongresu Obronców Pokoju. W ramach szerokiej akcji sprawozdawczej odbędą się na terenie województwa gdańskiego jak i w całym kraju w okresie od dnia 15 X do 1 XII br. liczne zebrania, na których omówione zostaną uchwały Krajowego Kongresu oraz aktualne zagadnienia w związku ze wzmożeniem walki o pokój i zwiększającą się różnorodnością jej form.

Plenum wybrało prezydium Komitetu w następującym składzie: przewodniczący — inż. R. Cebertowicz, prof. Politechniki Gdańskiej, wiceprzewodniczący — M. Sikora, prze-

wodniczący ORZZ, L. Krasucki — członek egzekutywy KW PZPR, S. Pszczółkowski, prezes KW ZSL, sekretarz — Różkowska Leokadia, działaczka społeczna, członkowie prezydium: A. Bigus, — wiceprzewodniczący Prezydium WRN, W. Wenclik — I sekretarz KW SD, A. Makowski — przewodnik pracy Stocznicy Gdańskiej, A. Włoch — nauczyciel. W skład Komitetu wchodzi ponadto jako członkowie: Antkiewicz A. — znany sportowiec, zdobywca medalu na Olimpiadzie, Banaszk K. — przewodnik pracy z Trojanu, Baranowska L. — spawaczka Stocznicy Gdańskiej, dr Bukowski A. — nauczyciel, Darga K. — przewodnik pracy, Dobaj Izidor — przewodnik pracy, Dobrzański Wł. — rzemieślnik, Fenikowski Fr. — poeta, Furman Wł. — chłopka, delegat na Świat. Kongres Pokoju, Gnlich J. — nauczyciel, Gtembin J. — rybak, Haupt A. — inżynier, ks. Kiwert, ks. Kałuża St., Kruczkowski A. — przewodnik murarski, P. Lach — działacz ZSCh, Łukasikowa — matka 6 dzieci, Majerowski H. — malarz, aktor, Nikiel Fr. — działacz społeczny, Obiedziński R. — przewodnik pracy, Olszewska A. — nauczycielka, Orcholski T. — przewodniczący PKOP, Peplowska Klara — aktorka, kpt. Polne W. — marynarz, inż. Polak A. — prof. Politechniki Gdańskiej, Perkowska M. — aktywistka ruchu pokoju, Rykowski P. — dyrektor teatru, Sasinowski Wł. — aktywista ruchu pokoju, Soltan T. — dziennikarz, Stańczyk Z. — działacz Stronnictwa Demokratycznego, Starzewski Wł. — student, Wawrzyniak H. — pracownik handlowy, Wnuk Wł. — literat, ks. Wrzeszczewicz, Zukowski — artysta plastyk.

Wielki sukces „Pożyczki Pokoju” na Węgrzech

BUDAPESZT PAP. Subskrypcja rozpisaną przez rząd Węgierskiej Republiki Ludowej „Pożyczki Pokoju” została w dniu 7 października zakończona. Subskrypcja pożyczki wyniosła 1.032.085.300 forintów wobec 750 milionów przewidzianych przez rząd, a zatem została przekroczona o 282 miliony, czyli 37,6 proc.



Próbny kamień

„Trud” zamieścił felieton G. Du diania pt. „Próbny kamień”. Autor felietonu pisze, że w tych dniach na Downing Street w Londynie zaszło niezwykle wydarzenie. Pewien przechodzień podszedł do domu Nr 10 — oficjalnej rezydencji premiera Attlee — i rzucał kamieniem w okno. Nieznajomy został aresztowany i sprowadzony na policję. Sędzia policyjny groźnie spojrzął na aresztowanego i zaczął przesłuchiwać:

— Nacwisko podszedł?
— Truman.
— Proszę nie żartować!
— To nie żarty. Powiadam, że nazywam się Truman!

Sędzia spojrzął uważnie na mówiącego. Nie wyglądało na to, by żartował.

— A może, kochanecczku, jesteś wariatem?

— To pan sędzia powinien lepiej wiedzieć. Powiadam, że nazywam się Truman....

Nieznajomy rzeczywiście nazywał się Truman: był to co prawda Truman nie amerykański, lecz angielski i nie prezydent, lecz kierowca ciężarówki, mieszkający pod jednym z mostów Londynu. Rzucał kamieniem w okno człowieka, którego słusnie uważa za jednego z winowajców swojej niedługoj istnienia.

Sędzia, który rozpatrywał sprawę Artura Trumana, znalazł się w trudnej sytuacji. Elementarna logika policyjna podpowiadała mu, że winowajcą należało niezwłocznie umieścić za kratami... Lecz... wszedł do wiadomości człowieka noszącego nazwisko Truman! Co będzie, jeżeli Waszyngton uzna to za obraźliwą aluzję? Co będzie, jeżeli — bo ktoś to może wiedzieć — włościana okaże się jakimś dalekim krewnym mieszkającym w Białej Domu?

Długo też, po dłuższym namyśle, angielski sędzia ograniczył się do udzielenia aresztowanemu „surowej nagan”...

Artur Truman należy do milionowej armii niedźwierz przetrzymujących się garście wyzyskiwaczy, którzy sprawami kieruje Amerykanin o tym samym co on nazwisku oraz jego pomocnik — pan Attlee. Ten doprowadzony do ostateczności człowiek rzucił kamieniem w okno Attlee. Był to, oczywiście, próbny kamień.

L. NIKIFOROW

3 grudnia odbędzie się w całej Polsce Narodowy Spis Powszechny

WARSZAWA. PAP. W stolicy odbyła się odprawa wojewódzkich komisarzy Powszechnego Spisu Narodowego.

Narodowy Spis Powszechny 1950 r. odbędzie się w dniu 3 grudnia br. wg stanu o północy z dnia 2 na 3 grudnia. Spis obejmie wszystkie osoby mieszkające lub przebywające na obszarze państwa w momencie spisu. Osoby zamieszkałe na obszarze państwa podlegają spisowi bez względu na to, czy w momencie spisu będą obecne w miejscu swego zamieszkania, czy też będą czasowo nieobecne. Nie podlegają spisowi jedynie osoby korzystające z tzw. prawa zakrajowości.

Oprócz spisu ludności spis obejmie zamieszkałe pomieszczenia, nieruchomości, zamieszkałe miejscowości oraz gospodarstwa rolne, ogrodnictwo, sadownictwo, rybne i hodowlane. Na statkach morskich, znajdujących się poza obszarem morza przybrzeżnego spis przeprowadzają kapitanowie statków.

XIX tom dzieł Lenina w przekładzie polskim

WARSZAWA. PAP. Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się XIX tom dzieł W. J. Lenina w przekładzie polskim. Tom obejmuje prace i artykuły Lenina napisane w okresie marzec-grudzień 1913 r. Tom wydany został w nakładzie 250 tys. egzemplarzy. Cena egzemplarza wynosi 150 złotych.

Inauguracja roku szkolnego w PSM w Szczecinie

SZCZECIN. PAP. W obecności ministra żeglugi tow. Popieła odbyła się 8 bm. uroczystość inauguracji nowego roku szkolnego w Państwowej Szkole Morskiej w Szczecinie.

W czasie uroczystości wręczono nagrody i dyplomy dwudziestu kilku przodownikom nauki, którzy uzyskali najlepsze wyniki w czasie rejsu szkoleniowego statku „Dar Pomorza” do Odessy.

Pierwszą nagrodę zdobył absolwent PSM w Szczecinie Józef Biedka, który ukończył szkołę z wynikiem celującym. Nagrodzeni zostali również trzej czołowi uczeniowie: Kantner, Foitu i Rusnak.

Jak wynika ze złożonych na radzie sprawozdań przez poszczególne komisarzy wojewódzkich, stan prac spisowych przedstawia się pomyślnie.

Walka Związku Radzieckiego o redukcję zbrojeń

Konsekwentna i zasadnicza walka o trwały pokój demokratyczny — to podstawowa treść polityki zagranicznej Związku Radzieckiego. Walkę tę prowadzi państwo radzieckie od pierwszych dni swego istnienia. Wyplwają ona z samej istoty ustroju socjalistycznego, któremu organicznie obce są wszelkie tendencje zaborcze i wojny.

Jednym z głównych problemów w ogólnym planie walki ZSRR o utrwalenie pokoju jest problem redukcji zbrojeń. Walka państwa radzieckiego o rozbrojenie rozpoczęła się prawie 30 lat temu.

Już w marcu 1922 r. rząd radziecki, dążąc do zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie wschodniej, wysunął propozycję zwołania konferencji krajów nad bałtyckich dla omówienia sprawy proporcjonalnej redukcji sił zbrojnych RFRR i sąsiadujących z nią państw. Wkrótce potem, na konferencji w Genewie rząd radziecki powtórzył tę propozycję wobec szerszego posiedzenia plenarnego konferencji genueńskiej przedstawicieli radziecki. Czerwini, oświadczył, że delegacja radziecka zamierza proponować powszechną redukcję zbrojeń.

Jak podkreślała prasa burżuazyjna, oświadczenie delegacji radzieckiej sprawiło wrażenie wybuchu bomby. Szef delegacji francuskiej odpowiedział przedstawicielowi radzieckiemu, że będzie zdecydowanie protestował przeciw omawianiu sprawy redukcji zbrojeń. Niemniej wojowniczo byli nastawieni pozostali uczestnicy konferencji. Wobec sprzeciwu delegacji krajów kapitalistycznych wnioski radzieckie nie zostały nawet włączone do porządku obrad konferencji.

W końcu roku 1922 rząd radziecki zaproponował rządowi Estonii, Finlandii, Łotwy i Polski, by wzięły udział w konferencji w sprawie proporcjonalnej redukcji sił zbrojnych. Delegacja radziecka zgłosiła na konferencji konkretny plan

redukcji zbrojeń, przewidujący 4-krotne zredukowanie w ciągu półtora — dwóch lat liczebności armii, demobilizację regularnych formacji wojskowych, ograniczenie wydatków na cele wojskowe itp. Jednakże antyludowe rządy bloku polsko — bałtyckiego, inspirowane przez wielkie mocarstwa imperialistyczne, storpedowały radziecki projekt rozbrojenia.

W tym czasie państwa kapitalistyczne usiłowały zbroić Pragę zamaskować szybką militarną zbroję krajów kapitalistycznych. Liga Narodów powzięła w roku 1925 uchwałę o przygotowaniu konferencji w sprawie redukcji i ograniczenia zbrojeń. Dla przegotowania tej konferencji powołano tzw. komisję przygotowawczą. Ale komisja ta odrzuciła w toku swej pracy dwie kolejne propozycje pokojowe ZSRR — pierwszą o powszechnym rozbrojeniu, drugą — o redukcji zbrojeń.

Na genueńskiej konferencji w sprawie rozbrojenia (1932—1935 r.) Związek Radziecki kontynuował walkę o pokój, o redukcję zbrojeń. Z materiałów tej — powołanej przez Ligę Narodów — konferencji wynika z całą oczywistością, że mocarstwa imperialistyczne zajmowały się nie przygotowaniami do faktycznej redukcji i ograniczenia zbrojeń, lecz uregulowaniem sprawy zwiększenia zbrojeń w różnych krajach, w szczególności zaś w Niemczech.

Widzimy więc, że w okresie międzywojennym jednym państwem, które konsekwentnie było o faktyczne rozbrojenie, był Związek Radziecki.

Po drugiej wojnie światowej zagadnienie powszechnej redukcji zbrojeń stało się ponownie na porządku dziennym. W dążeniu do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa państwa powołano Ligę Narodów Zjednoczonych. Rząd radziecki, pod bezpośrednim kierownictwem Józefa Stalina, dokonywał

niemal starań, by ONZ stała się rzeczywistym instrumentem pokoju.

Na pierwszej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, szef delegacji radzieckiej, W. Mołotow, złożył wniosek, by w interesach utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa powszechnego uznać za konieczne powszechną redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej.

Propozycja radziecka, jako realny program walki z niebezpieczeństwem wojennym, znalazła szeroki oddźwięk wśród mas ludowych. Wzrost autorytetu i potęgi Związku Radzieckiego nie pozwolił imperialistom zachować się w podobny sposób, jak w roku 1922 i 1927. 14 grudnia 1946 roku Zgromadzenie Ogólne jednomyślnie przyjęło uchwałę, w której polecało Radzie Bezpieczeństwa opracowanie środków praktycznych, mających na celu redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej. Jednakże przyjęcie tej rezolucji nie oznaczało jeszcze, że imperialiści anglo-amerykańscy postanowili rzeczywiście rozbrojenie to doprowadzić do skutku. Sabotaż ze strony przedstawicieli USA i Wielkiej Brytanii na forum ONZ spowodował, że powołana przez Radę Bezpieczeństwa Komisja do spraw zwyczajnych zbrojeń nie nakreśliła nawet w ogólnych zarysach praktycznego planu działania.

Dążąc do zrealizowania uchwały Zgromadzenia Ogólnego, rząd radziecki wysunął we wrześniu 1948 roku wniosek zredukowania w ciągu roku o 1/3 uzbrojenia i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw oraz wniosek w sprawie zakazu broni atomowej i powołania w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontroli. Przy pomocy maszyn do głosowania przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego doprowadzili do odrzucenia wniosku radzieckiego, demaskując się wobec całego świata, jako podżegacze wojny.

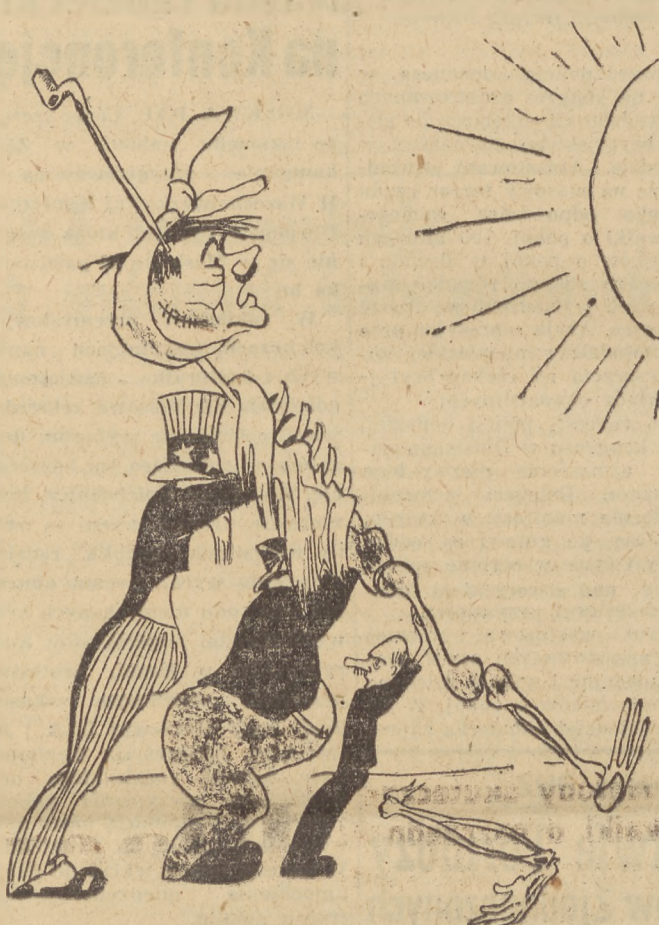
Związek Radziecki uważa, że jedynym i zasadniczym warunkiem

zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa jest zakaz broni atomowej. W ciągu wielu lat delegacja ZSRR prowadzi na forum ONZ uporczywą walkę o zakaz broni atomowej, jak również o rozciągnięcie kontroli nad produkcją energii atomowej. W czerwcu 1947 roku rząd radziecki przedstawił komisji ONZ postulaty, które winny były stać się podstawą międzynarodowego układu o kontroli nad energią atomową.

Zarówno ten wniosek, jak i następne, zgłoszone przez delegację radziecką na III sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zostały storpedowane przez amerykańskich podżegaczy wojennych.

Zgłoszona przez delegację radziecką na V sesji Zgromadzenia Ogólnego „deklaracja” w sprawie usunięcia groźby wojny atomowej, utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów — jest nowym potwierdzeniem stanowiska ZSRR w kwestii redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Deklaracja ta zawiera propozycję zakazu propagandy wojennej, zakazu broni atomowej, zawarcia przez USA, Wielką Brytanię, Francję, Chiny i Związek Radziecki paktu dla utrwalenia pokoju i zredukowania w ciągu roku 1950 sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o jedną trzecią.

Propozycje Związku Radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, o które walczą on tak uporczywie i konsekwentnie, stały się dziś szczytnym, pod którym skupiają się wszyscy prawdziwi obrońcy pokoju. Świadczy o tym około 500 milionów podpisów złożonych pod apelem sztokholmskim, świadczą o tym fakt, że na ostatnim rozszerzonym posiedzeniu Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju uchwalono apel, wzywający wszystkich obrońców pokoju, by — obok kontynuowania kampanii o zakaz broni atomowej — walczyli o redukcję wszystkich rodzajów uzbrojenia.



Kilka uwag i wniosków z korespondencyjnej narady korabielników

W „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł tow. FRANCISZKA BLIŃSKIEGO — zastępcy kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR, p. t. „Kilka uwag i wniosków z korespondencyjnej narady korabielników na łamach „Sztandaru Młodych”. Poniżej zamieszczamy fragmenty tego artykułu.

Blisko miesiąc toczyła się na łamach „Sztandaru Młodych” korespondencyjna narada polskich korabielników. Zabrało w niej głos kilka dziesiątek młodych oraz kilkorok dorosłych robotników i robotnic z przemysłów, jak również z kolejnictwa i komunikacji samochodowej. Na radę spopularyzowała znakomicie na naszym terenie rzuconą w Związku Radzieckim przez tow. Korabielnikową ideę kompleksowej oszczędności surowców i materiałów pomocniczych w produkcji i jednocześnie dała dość żywy obraz obecnego stanu współzawodnictwa pracy systemem Korabielnikowej na terenie naszego przemysłu.

O szeroką popularyzację idei kompleksowej oszczędności

Brygady młodzieżowe dowiodły, że można i u nas produkować całe dni „z niczego”, nie pobierając zupełnie z magazynów surowców czy też materiałów pomocniczych. Pokazanie tego doświadczenia i metod jego realizacji całemu społeczeństwu, stanowił niewątpliwie poważny dorobek naszej, zorganizowanej przez „Sztandar Młodych”. Dzięki naradzie idea kompleksowej oszczędności została znakomicie spopularyzowana na zarówno wśród młodych robotników, jak i w części wśród załóg dorosłych, o czym świadczą może chociażby odzew w dyskusji załóg dwu garbarni, dwóch dyrektorów fabryk i jednego majstra.

Narada pokazała jednak równocześnie, że ruch Korabielnikowej, mimo iż przyjął się już na naszym terenie i pociągnął kilka obliczających pedów, nie rozstrzyga jeszcze w rozgrywane drzewo, nie nosi jeszcze znamion ruchu w pełni masowego i dojrzałego — ani wśród młodzieży robotniczej, ani też, tym bardziej wśród dorosłej części załóg. Ilość brygad młodościowych, biorących udział w tym współzawodnictwie nie sięga jeszcze nawet kilku procentów. Bardzo nieliczne są również fabryki, na których, wzorem garbarni Nr 9 w Radomiu czy też fabryki zapalek w Czechowicach, inicjatywa młodzieży została podjęta również przez dorosłą załogę.

Ruch korabielników winien objąć wszystkie dziedziny naszej gospodarki

Narady nie można uważać za zamknięcie pewnego zamkniętego etapu ruchu korabielników, lecz zaledwie za początkowy etap, w jego początkowym stadium.

Ruch korabielników posiadający niesłychanie doniosłe znaczenie dla pomyślnego rozwoju naszego kraju, musi być dalej szybko rozwijany wszędzie i w głąb. Musi objąć wszystkie zasadnicze dziedziny naszej gospodarki, wciągnąć w swoją orbitę dalsze tysiące zarówno zorganizowanej jak i niezorganizowanej młodzieży robotniczej i co najważniejsze ogarnąć w szerokim zakresie również robotników dorosłych. Bez tego nie może on stać się przełomem na odcinku walki o oszczędność, jakim jest w Związku Radzieckim i jakim ma wszystkie szanse zostać u nas.

Rzecz oczywista, że aby cel ten mógł być osiągnięty, nie wystarczy inicjatywa oraz praca propagandowa i organizacyjna samej tylko młodzieży ZMP-owskiej, mimo jej całego entuzjazmu. Sprawa oszczędności materiałowych w naszej gospodarce zamyka się na przestrzeni samego planu 6-letniego sumami idącymi w setki miliardów złotych. Można znakomicie wznieść rozmiary tych sum, zwiększając na tej drodze dobrobyt mas pracujących, wydawać wiele dziesiątek fabryk, szkół, szpitali itp. Walka o tak ogromny cel musi się więc toczyć na wszystkich frontach produkcji przy użyciu wszystkich dostępnych sił.

a w pierwszym rzędzie siły płynące ze wzrostu inicjatywy i aktywności wytwórczej klasy robotniczej.

Sprawą oszczędności materiałowej musi się zająć partia

Wynika stąd, że sprawą walki o oszczędność materiałową musi się zająć jako swoim bożym zadaniem wódz mas pracujących — partia i wszystkie jej organizacje terenowe. Dotychczas ruch korabielników odbywał się w naszym przemyśle w zasadzie obok, lub poza działalnością organizacji partyjnych i związkowych. I to właśnie było główną przyczyną, że nie rozwinął się on jeszcze tak szeroko, jak może i powinien.

Jest to oczywiście niesłuszne. Jest to głęboko niesłuszne. Z samego założenia oszczędności kompleksowej, a więc oszczędności na wszystkich elementach produkcji, w toku całego cyklu produkcyjnego, wynika jasno, że nie mogłaby ona przynieść pełnych rezultatów, gdyby walka o nią miała być prowadzona przez samą tylko młodzież, nie zajmującą przecież najbardziej podstawowych rozstrzygnięć o zużyciu surowca, paliwa i innych materiałów miejsce w procesie produkcyjnym.

Potrzeba szybkiego, zasadniczego uaktywnienia organizacji partyjnych i rad zakładowych na odcinku inicjowania, organizowania i kierowania ruchem korabielników, zwiększenia pomocy dla aktywów młodzieży i przerzut na teren doświadczeń — oto zasadniczy wniosek wysuwający się z korespondencyjnej narady „Sztandaru Młodych”.

Metody skutecznej walki o oszczędność systemem Lidii Korabielnikowej

Dorobkiem narady jest cały szereg trafnych i cennych, a niekiedy wręcz zasadniczych wskazań co do dróg, sposobów i metod skutecznej walki o oszczędność systemu Korabielnikowej.

Ze wskazań tych jako szczególnie doniosłe podniosłbym następujące: Walka o kompleksową oszczędność nie może się toczyć inaczej jak przy stałym podnoszeniu umiejętności fachowych robotników i ich znajomości procesu technologicznego. Instruktaż majstrowski i pomoc ze strony bardziej doświadczonych robotników dla słabszych towarzyszy, kursy technicznego minimum, żywa, bezpośrednia wymiana spostrzeżeń i doświadczeń w czasie pracy, wzajemna kontrola w czasie pracy — oto szereg trafnych i cennych uwag wysuniętych przez naradę dla dalszego rozwijania, umacniania i utrwalania ruchu korabielników na naszych zakładach.

Narada wykazała, że obok umiejętności pracy i jej sumiennosci, obok uwagi pracownika na użytkowany surowiec, decydujące znaczenie w walce o kompleksową oszczędność posiada należyte utrzymanie maszyn i należyty ich dogład.

Nie może więc stać się korabielnikiem ten, kto nie dogląda starannie maszyn i przyrządów czy też narzędzi. Rozwojowi ruchu kompleksowej oszczędności musi towarzyszyć zawsze i wszędzie jako jego niezbędna część składowa poprawa obsługi maszyn i urządzeń.

Czego jeszcze uczy narada? Uczy ona potrzeby właściwego rozplanowania produkcji i jej rozdziału pomiędzy poszczególne fabryki oraz oddziały i odcinki na zakładzie pracy. Stąd walce o mocne podstawy pod rozwój współzawodnictwa oszczędnościowego musi, a przynajmniej winno towarzyszyć wydłużanie serii produkcyjnej oraz stosowanie w jak najszerszym zakresie elementów produkcji ciągłej.

Zagadnienie tzw. „kontroli łańcuskowej”

Z dalszych podniesionych przez naradę warunków oszczędności kompleksowej chciałbym wymienić w podsumowaniu jeszcze dwa momenty, a mianowicie: zagadnienie tzw. kontroli łańcuskowej oraz zagadnienie kontroli, rozliczania się przez robotników z surowców. Kontrola łańcuskowa jest kontrolą międzyoperacyjną, wykonywana przez samych robotników produk-

cyjnych. Sprawdzając szybko dostarczone części, czy też zespoły, unika robotnik w razie stwierdzenia uchybień szeregu niepotrzebnych czynności, które muszą być potem poprawione i rzecz oczywista — unika niepotrzebnego zużycia materiału, jak nici, kleju, farb itp. Podobnie sprawdzając surowiec czy materiał dostarczony mu do pracy, ma możliwość zapobiec i zapobiega często wielu stratom materiałowym. Jednocześnie brygada odkrywa w ten sposób słabszego pracownika, może się nim zająć i polepszyć jego pracę.

Jeśli idzie o rozliczenie z pobranego surowca, to jest to elementarny po prostu warunek mobilizacji uwagi robotnika na oszczędne używanie materiałów. Niestety, ta elementarna zasada gospodarowania surowcem, w bardzo wielu wypadkach nie jest u nas stosowana. Stąd też wydaje się słuszne podkreślić ten moment w dyskusji, podniesiony przez jednego dyskutanta.

Momenty nieporuszone w dyskusji

Na zakończenie kilka słów o dwóch niezmienionych dla kompleksowej oszczędności zagadnieniach, które niestety, nie znalazły żadnego wyrazu w dyskusji.

Moment pierwszy — to sprawa norm zużycia podstawowych surowców i materiałów wytworzonych na zakładzie pracy. Moment drugi — to sprawa tak zwanych przepisów technologicznych produkcji, a wśród nich warunków technicznych przerabiania surowca.

Stare, nadmierne normy zużycia należy, rzecz jasna, obalać.

Po to jednak, aby walka o oszczędność mogła być efektywna, proces produkcji powinien być oparty o jakiegokolwiek w ogóle normy.

Tymczasem w dużej ilości naszych zakładów, bądź nie ma zupełnie norm zużycia podstawowych surowców i materiałów pomocniczych, i wydaje się je w

ilości, zażądanej każdorazowo przez majstra lub robotnika, bądź też normy nie posiadają należytego uzasadnienia technicznego i opierają się wyłącznie o statystyczne wyniki, uzyskane na przestrzeni jednego z ubiegłych okresów.

Podobnie, lub wręcz gorzej przedstawia się sprawa z technologicznym przepisami produkcji, które bardzo rzadko są ujęte w formie obowiązujących pracowników instrukcji, a z reguły w żadnym z przemysłów nie są ujednolicone. Rzecz oczywista, że przy takim ich stanie, nieuniknione wprost jest ogromne marnotrawstwo.

Dlatego zasadniczym zadaniem administracji przemysłowej przy organizowaniu przez nią pomocy współzawodnictwu oszczędnościowemu i elementarnym jej obowiązkiem winno być wprowadzenie w najkrótszym czasie na wszystkich bez wyjątku zakładach i od działach produkcyjnych zasadniczo nowych technicznych norm zużycia i regulaminów produkcyjnych. Zadaniem wszystkich organizacji partyjnych winno być wywieranie w tym kierunku systematycznego wpływu na kierownictwo techniczne zarówno swojego zakładu, jak i jego władz nadrzędnych.

Nie można wątpić ani przez chwilę, że inicjatywa młodzieży zostanie przejęta przez całą klasę robotniczą i że walka o kompleksową, racjonalną oszczędność rozgorzeje we wszystkich naszych fabrykach z taką samą siłą, z jaką dziś toczy się ona o wykonanie i przekroczenie ilościowych planów produkcyjnych.

Nie można ani przez chwilę wątpić, że w czasie najbliższym włączy się w tę walkę i staną na jej czele wszystkie partyjne organizacje fabryczne. W ten sposób powstana niezbędne przesłanki, aby dnie korabielnikowskie weszły w praktykę i w tradycję podstawowej części, jeśli nie wszystkich w ogóle, naszych fabryk i zakładów przemysłowych.



Kierownik składow A. Duranow (z lewej) i ekspedytor centralnej bazy, M. Rodionow przygotowują do transportu kolejną partię towarów przemysłowych przeznaczonych dla budowniczych „Kujbyszewhydrostroju”.

TADEUSZ KUBIAK

„Żołnierze i robotnicy”

(FRAGMENT POEMATU)

Wyspiewaj, poeto — sławę ludzi niezłomnych i twardych
I ani słowa — poeto — dodać nie możesz ni ująć.
Prawda jest piękna i czysta. Prawdę ci śpiewać należy.
Wędrowkę, bój i postoję, smutek i sen — dwóch żołnierzy.
Na początku były sosny i brzeg rzeki. Sosny i rzeka były
wśród lata. Było to tysiąc dziewięćset czterdzieste trzecie
lato naszej ery, a rzeka nazywała się Oka. Nie opodal miasteczka
o śpiewnej nazwie — Diwono — rodziła się Pierwsza Dywizja
im. Tadeusza Kościuszki.
Na początku była ziemia płaska i szeroka w porannej mgle.
Potem ściana ognia i forsowanie rzeki.
Lenino!
Na początku była jedna zapalka, nikły płomień w okopie
wśród październikowego wiatru i dwa żołnierskie papierosy.
Potem wspólny bandaż, płaszcz. Potem wspólne życie.
Wspólna droga.

Wyspiewaj — poeto — jesień, porę złych deszczów, mgieł rannych.
I zimę śniegu i wichru, drzew zastygłych jak kości.
To rok czterdziesty i trzeci dobiegał końca nad ziemią
i wodą zamkniętą w lody — wśród marszów,
żołnierskich marszów.

(Z wydanej przez „Prasę Wojskową” antologii
„SŁOWO O ŻOŁNIERZU”).

Dlaczego Władysław Bałaja wykluczono ze spółdzielni produkcyjnej w Pruchniku?

Spółdzielnia produkcyjna w Pruchniku powstała w styczniu br. jako pierwsza na terenie powiatu elbląskiego. W Komitecie Powiatowym PZPR cieszy się podstawowa organizacja partyjna w Pruchniku dobrą opinią, na co wpłynął fakt, że potrafiła ona ożywić spółdzielnię od bogaczy wiejskich i rozbijaczy, którzy w pierwszym okresie dostali się do niej, aby później rozsadzić ją od wewnątrz.

Rzeczywiście, w spółdzielni pruchnickiej w okresie od 29 stycznia do 26 września zostało skreślonych z listy członków co najmniej kilkanaście osób. Towarzysze z Pruchnika twierdzą, że jest to poważne osiągnięcie podstawowej organizacji partyjnej. Lecz po szczegółowej analizie okazało się, że nie zawsze podstawowa organizacja partyjna, zarząd spółdzielni i walne zebranie podchodziły słusznie do tak poważnej, zasadniczej sprawy, jak wykluczenie ze spółdzielni.

Bogacze wiejscy stosują różnorodne metody w walce ze spółdzielczością produkcyjną. Tam, gdzie spółdzielnia te jeszcze nie powstały — otwierali namawiając chłopów, aby do nich nie wstępowała. I z chwilą, gdy rzeczywistość przekreślała ich machiny, gdy widzieli, że chłopów mało i średniorolnych wbrew agitacji kułackiej ostatecznie obrała dla siebie drogę spółdzielczości produkcyjnej — bogacze wiejscy zaczynają stosować taktykę „konja trojańskiego”. Chwytają się wszystkich środków, aby korzystając z ulg przysługujących spółdzielcom, uniknąć obowiązków płaconia podatku gruntowego i FOR, aby wykorzystać spółdzielnię jako parawan dla własnych interesów. Tam, gdzie organizacje partyjne nie przejawiają czujności, udaje się bogaczom wiejskim przedostać do spółdzielni produkcyjnej i prowadzić w niej krecią robotę. Usiłują rozbijać jedność chłopów — spółdzielców, sabotować działalność gospodarstwa spółdzielni. Celem ich jest doprowadzenie spółdzielni produkcyjnej do stanu rozkładu organizacyjnego i gospodarczego oraz skompromitowanie tą drogą samej idei spółdzielczości produkcyjnej.

I tak do spółdzielni pruchnickiej przedostało się kilku bogaczy wiejskich, którzy natychmiast rozpoczęli swą działalność rozbijacką i sabotażową. 15-hektarowy kułak Piotr Grochał po wstąpieniu do spółdzielni sprzedał część posiadanych przez siebie koni. Namawiał spółdzielców, aby nie pracowali w polu i oboznie, straszył tym, że w spółdzielni ludziami grozi niedostatek. Józef Omielanowicz odmawiał wykonywania jakiegokolwiek

Ale oto inny wypadek. Władysław Bałaja przed wstąpieniem do spółdzielni produkcyjnej miał 7 ha ziemi i 1 konia. Kułakiem nie był. W spółdzielni pracował dobrze, wyróżniał się socjalistycznym stosunkiem do pracy. Tow. Strzelczyk stwierdza:

— Lubiliśmy Bałaję, bo cichy był, spokojny, zdyscyplinowany — do pracy wychodził wcześniej, niż wszyscy i wyrabiał najwięcej.

A jednak już Władysław Bałaja nie jest już członkiem spółdzielni produkcyjnej w Pruchniku. Wykluczono go — również jako sabotażystę i wroga spółdzielczości. Cóż takiego popełnił Władysław Bałaja?

Na to odpowia tow. Strzelczyk:

— Wszystko przez żonę Bałaję: ciągle na zebraniach i w zarządzie awanturowała się, wszystko jej się nie podobało. Konia swego ze spółdzielczej stajni zabierała do siebie. Męża swego kilka razy potłukła za to, że na polu spółdzielcze poszedł pracować. Nie można było z taką babą wynieść ... no, więc wykluczaliśmy...

Tak, egzekutowała podstawowej organizacji partyjnej i zarząd spółdzielni przeferowały na walnym zebraniu wnioski o wykluczenie z niej ze spółdzielni — Bałajowej i ... Bałaja.

Towarzysze ze spółdzielni pruchnickiej, jak z tego faktu wynika, zapomnieli o tym, że nie wolno wykluczać dobrego pracownika, przodownika pracy, za ten czy inny popełniony błąd. Tym bardziej nie wolno wykluczać dobrego pracownika za błąd popełniony przez ... jego żonę.

Należało cierpliwie wytłumaczyć ob. Bałajowej niesłuszność jej postępowania, ostro skrytykować ją na walnym zebraniu, stawiając jej za przykład inne kobiety, które dobrze pracują w spółdzielni wspólnie ze swymi mężami. W Pruchniku tego nie zrobiono, lecz idąc po drodze najmniejszego oporu, wykluczono jednego z najlepszych pracowników.

W spółdzielni produkcyjnej trzeba nie tylko żądać od jej członków dyscypliny i wydajnej pracy, lecz także wychowywać ich w duchu socjalistycznego stosunku do pracy, troski o rozwój ich wspólnego gospodarstwa. Te role wychowawcze musi spełniać przede wszystkim organizacja partyjna. W Pruchniku ona tej roli nie spełnia, lecz działa przy pomocy wadliwych, fałszywych metod karno-administracyjnych.

Wypadek z Władysławem Bałają nie jest ostatecznym. Wymieniając nazwiska wykluczonych tow. Strzelczyk mówi:

— Jeszcze Nietupską wykluczylimy.

Członek egzekutywy tow. Nietupski powiada: — Nie, Nietupscy są nadal członkami spółdzielni. Rzeczywiście, tow. Strzelczyk

stawiał kiedyś wniosek o wykluczenie Antoniego i Genowefy Nietupskich. Znowu poszło o żonę. Przez pewien okres znajdowała się pod wpływem wroga — bogacza wiejskiego Grochała. Powtarzała jego oszczercze plotki, narzekała na spółdzielnię.

Sekretarz KP PZPR tow. Ornoch doradziła organizacji partyjnej w Pruchniku powstrzymać się ze zbyt pośpiesznym wykluczeniem Nietupskich ze spółdzielni. Dziś Nietupscy pracują jeszcze lepiej, a bogacz Grochał został zdemaskowany.

Lecz organizacja partyjna i jej sekretarz tow. Strzelczyk nie wycofali z tego faktu należytych wniosków i nadal widzą jedną drogę postępowania wobec elementów chwiejnych i niezdeterminowanych, w wykluczeniu ich ze spółdzielni, tak jak gdyby wszyscy spółdzielcy musieli być od razu wyrobionymi ideologicznie i społecznie ludźmi. Jasnym jest, że świadczą to o niezrozumieniu roli spółdzielczości produkcyjnej, która ma przecież wciągać w swoje szeregi coraz nowe rzesze mało i średniorolnych chłopów. Spółdzielni produkcyjne nie mogą się odgradzać „chińskim murem” od niezrzeszonych biedniaków i średniaków, a wprost przeciwnie muszą ich mobilizować do walki z kułakami, przyciągać ich w swoje szeregi. Toteż takie nierniejsze wykluczenie ze spółdzielni mniej dojrzałych członków, którzy z braku odpowiedniej nad nimi pracy wychowawczej ulegają wpływowi wrogów klasowego jest zjawiskiem niepokojącym i szkodliwym.

Nasze organizacje partyjne wzmagając czujność, walcząc bezkompromisowo z bogaczami wiejskimi, demaskując ich machinacje i bezwzględnie usuwając ich ze spółdzielni muszą ochraniać mniej wyrobionych członków przed wpływem kułaków, nie szkodząc przy tym podnosić ich uświadczenie na wyższy poziom.

I o tym powinna pamiętać nie tylko podstawowa organizacja partyjna w Pruchniku, ale i organizacje partyjne w innych spółdzielniach produkcyjnych. (a. an.)

Polityczna szkoła tokarza Machaja

Walka o sprawiedliwe normy to walka o dobrą organizację pracy

Mała notatka może niekiedy ująć uwagi wśród wielu wiadomości, które codziennie przynosi gazeta. Apel tokarza Machaja z WSK-2 w Rzeszowie — wtłoczony między wiadomościami o strajku robotników austriackich i o gigantycznych, przeobrażających przyrodę i życie, budowach radzieckich — pozostał może niedostrzeżony przez wielu czytelników. A przecież ten apel metalowca z Rzeszowa nie przypadkowo zamieściła na swych łamach „Trybuna Ludu“.

Bo Machaj pisze: „Koleży! Dowiedzieliśmy się ostatnio, że kapitalistyczny rząd brytyjski wstrzymał nielegalnie wysyłkę zamówionych dla naszej pokojowej gospodarki obrabiarek. Jaka winna być nasza odpowiedź na ten akt wrogi państwu robotników i chłopów? Znajdziemy rezerwy kryjące się w naszych warsztatach pracy!“

Żądamy rewizji naszych dotychczasowych norm! Przy takiej samej ilości maszyn i obsługi mamy większą produkcję, niż poprzednio. To spróguje nasza siła gospodarcza. To wzmocni obóz pokoju!“

Tokarz Machaj znalazł nieomylnie więź łączącą sprawę jego zakładu pracy — ze sprawami „wielkiej polityki“. Tokarz Machaj, jak tysiące polskich metalowców, odpowiedział na argument wroga — argumentem gospodarza zakładu pracy, gospodarza kraju: „Nie ułękniemy się. Będziemy lepiej gospodarować“. I — jak dobry gospodarz — wskazał od razu od czego tę lepszą gospodarkę w metalu rozpoczniemy — od zmiany starych, złych, krzywdzących i fabrykę, i państwo, i robotników — norm.

Podobnie jak Machaj myślał dziś i mówią setki i tysiące metalowców województwa gdańskiego. Podobnie jak Machaj — metalowcy ze Stoczni Gdańskiej i Zakładów im. Świerczewskiego, z elbląskiej „Błasanki“ i z warsztatów ZPGG, przyznając, że trzeba podwyższyć stare, zanikłe normy, podkreślają jednocześnie, że wprowadzając nowe, sprawiedliwe — trzeba lepiej gospodarować, trzeba uruchamiać rezerwy. A że są gospodarzami swych zakładów pracy, wskazują od razu jakie to rezerwy i jak je uruchamiać. Wskazują, że drogą zasadniczą jest tu dobra organizacja pracy.

Mówią więc robotnicy z warsztatów ZPGG: Normy nasze są za niskie. Można je podwyższyć i trzeba je podwyższyć. I po to aby wysokowydajni robotnik mógł tę słuszną, wyższą normę wykonać, a nawet przekroczyć, trzeba go zwolnić z robót pomocniczych. Niechże nie zajmują się sam przygotowaniem materiału. Trzeba stworzyć transport wewnątrz-zakładowy. Mate-

riał będzie dostarczał robotnik niewykwalifikowany — a fachowiec będzie przez 8 godzin robił swoją określoną robotę.

Ci sami robotnicy wskazują: W ciągu dnia roboczego można zrobić o wiele więcej, niż przewidują obecne normy. Ale podwyższając normy trzeba u nas jednocześnie usprawnić wystawianie zleceń roboczych. Bo co to np. za zlecenie „zrobić taczkę“? Jakże — zgadnij człowieku, albo szukaj kogo trzeba i dopytuj się. Trzeba, żeby zlecenia robocze były konkretne, zaopatrzone w wyczerpujący opis techniczny.

STOCZNIA GDAŃSKA: Przystoje na warsztatach mówią tu o złej organizacji zaopatrzenia materiałowego, o wadliwości planowania zaopatrzenia i polityki zakupów. Przystoje w dziale niterkim świadczą często o braku operatywności kierownictwa, które godzi się z tym, że niterzy czekają bezczynnie na zajęty dźwig czy suwnicę, chociaż wystarczyłoby zaopatrzyć ich w przebijaki i młotki, aby w nieuniknionych przerwach mogli usuwać śruby między zabitymi już nitami lub naciągając drobne niezgodności otworów.

Przystoje w STOCZNII GDYŃSKIEJ np. są często wynikiem wadliwości pracy biura rozdzielczego, które, zlecając robotę, nie troszczy się o to czy jest w magazynie potrzebny materiał na jej wykonanie i kradnie w ten sposób cenne roboczo-godziny zużyte przez robotnika na szukanie materiału.

Przykłady można mnożyć. Wszędzie będą uzasadniać jedną tezę: nowe normy muszą być obliczone według zdolności wydajniejszego robotnika w ciągu szesnastego 8-godzinnego dnia pracy, i to pracy odwołującej kwalifikację robotnika. Szczelny dzień pracy — to wykładnik dobrej organizacji mechanizmu stoczni, fabryki, warsztatów technicznych. Przystoje na warsztatach — to najczęściej — w 90 wypadkach na 100 — sygnał nieporządku, braku organizacji pracy, braku troski o organizację pracy.

Brak troski o organizację pracy. Wiemy, że wiele jest zakładów i oddziałów, gdzie taka właśnie atmosfera panuje. A że każde zło wyrasta na określonym gruncie, więc powiedzmy sobie, że gruntem, na którym wyrasta obywatelstwo wobec przejawów braku organizacji, czasem nawet bałaganu — jest zła, zaniziona norma. Zaniziona norma, w której mieści się czas na bezproduktywne, niepotrzebne wędrówki robotnika po terenie zakładu, nawet na wystawianie pracy kłosa... Jeżeli robotnik blachowni w Stoczni Gdańskiej może w ciągu 4 czy 5 godzin wykonać do 200 proc. normy — czy będzie on alarmował, że „naława“ organizacja pracy? I czy będzie bił się o poprawę organizacji pracy kierownik takiego od-

ziału, u którego i tak cała załoga pięknie przekracza normy, a więc często też i plan, na bazie tych norm wyliczony?

Ale norma słuszną, realną — zmobilizuje i kierownika każdego odcinka i każdego robotnika do tej walki. Trzeba będzie wystawiać karty przestoju, których będzie żądał robotnik (teraz często jeszcze macha na to ręką — może sobie czas przestoju „wkalkulować“ do innej roboty, na którą dostał przesadnie dużo czasu). A nagromadzenie kart przestoju na jednym odcinku — to sygnał alarmowy dla kierownictwa całego zakładu.

Lecz sygnały, rozlegające się już dziś, kiedy metalowcy rozważają możliwości podwyższenia swych norm. Tych sygnałów będzie tym więcej, im głębiej sięgną w ciągu okresu opracowywania nowych norm zakładowe i oddziałowe komisje normowania, im dokładniej zanalizują możliwości każdej brygady i każdego warsztatu. Tych sygnałów, które złożą się na pełny obraz możliwości udoskonalenia organizacji pracy w każdym zakładzie, będzie tym więcej, im większą aktywność w akcji opracowania norm wykaże organizacja partyjne i ich podstawowe ogniska — grupy.

W walce o opracowanie nowych, jak najlepszych, jak najbardziej dostosowanych do pełnych możliwości robotnika i warsztatu, norm — wykrywanie istniejących rezerw, wykrywanie niedociągnięć organizacyjnych jest jednym z zasadniczych zadań grupy partyjnej, organizacji partyjnej, komitetu partyjnego. Wykrywanie nie docięgnięć — a więc uważne wstręchanie się w to, co mówi robotnik, a więc wnikliwa analiza przyczyn, a więc — i to jest najważniejsze — jak najszybsze wyciąganie wniosków i przystępowanie do ich realizacji.

Bo jeżeli robotnicy w warsztatach ZPGG wskazują na godziny marnotrawione przez wysokokwalifikowanych fachowców na dowóz materiału — trzeba już teraz przystąpić do prawidłowej organizacji transportu wewnętrznego. Jeżeli robotnicy ze Stoczni Gdyniejskiej wskazują, że niepotrzebnie zżera czas nazbyt biurowy system wypisywania zapotrzebowań przy pobieraniu materiału — trzeba już dziś pomyśleć o uproszczeniu tego systemu.

Z usuwaniem niedociągnięć, z poprawą organizacji pracy, z uruchomieniem rezerw nie można przecież czekać do dnia, w którym zaczynają obowiązywać nowe normy. Trzeba do tej wielkiej pracy przystąpić jednocześnie z opracowaniem nowych norm, trzeba sprawnie, bojowo wprowadzać w życie twórcze wskazówki robotników.

Do walki o opracowanie i wprowadzenie nowych norm, do walki o to, aby nowe normy stały się podstawą wzrostu wydajności pracy i wzrostu produkcji, staje dziś aktywna partyjna metalowców województwa gdańskiego.

W tej walce agitatorzy partyjni będą musieli dotrzeć do każdego robotnika, do każdego członka swojej załogi, aby wyjaśnić mu konieczność zmiany norm, aby przepięk go tą świadomością, która podyktowała rzeszowskiemu tokarzowi Machajowi słowa jego apelu.

WALKA O NOWE NORMY W

METALU BĘDZIE WIĘC WIELKĄ SZKOŁĄ POLITYCZNĄ DLA ARMII METALOWCÓW. Będzie to szkoła, tym bardziej, że na froncie tym trzeba przecieć będzie rozgromić robotę wroga politycznego, tego, który będzie podszeptował bardziej zacofanym, nierozumiejącym — że nowa norma krzywdzi robotnika, tego, który tu i ówdzie będzie usiłował sabotować opracowanie nowych norm.

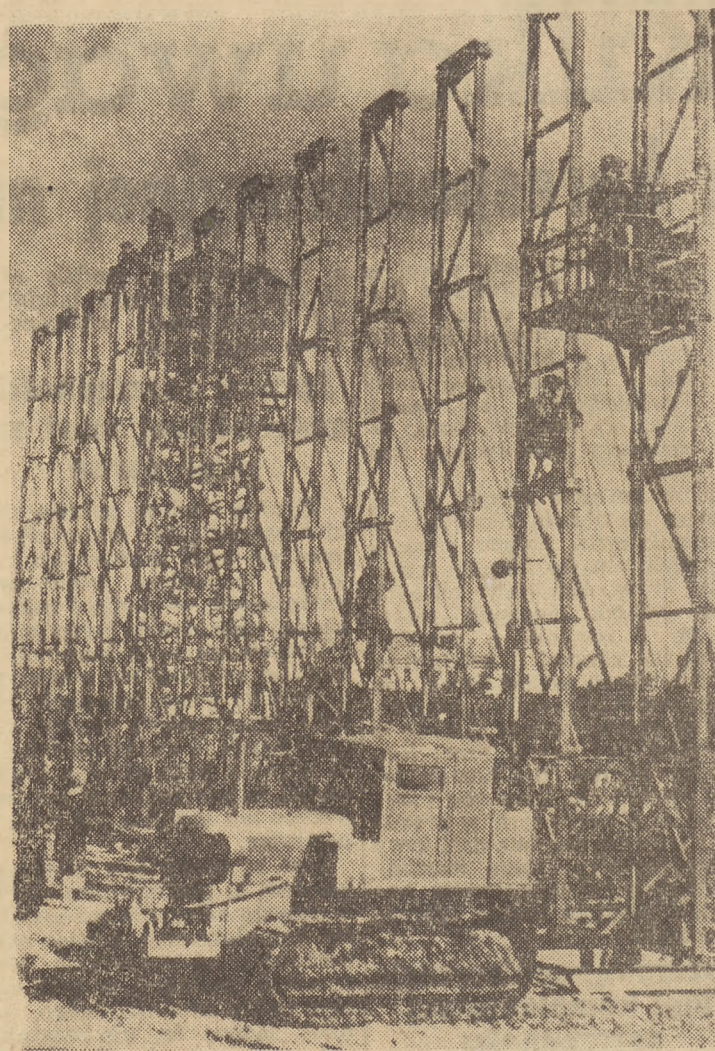
W tej walce politycznej nasza broń będzie nie tylko celne słowo. Ta broń, tym argumentem najlepiej przemawiającym, będzie poprawa warunków i organizacji pracy, wszędzie tam, gdzie wskaza na to robotnicy w swych twórczych, krytycznych uwagach.

„Szkoła polityczna“ tokarza Machaja — to ta sama szkoła, w której hartują się dziś tysiące metalowców województwa gdańskiego. To szkoła, w której uczyć się oni będą w jedną nierozdzielną całość — walkę o sprawiedliwe normy z walką o dobrą organizację pracy swego zakładu i z polityczną treścią walki o pokój i socjalizm.

Taki jest sens szkoły politycznej Machaja. Szkoły wszystkich metalowców woj. gdańskiego i całego kraju.

S. BUKSDORF

MASZYNY NA PLAC BUDOWY KUJBYSZEWSKIEJ ELEKTRWNI



Nowosybirsk Fabryka Maszyn Budowlanych kończy montaż pierwszej partii dźwigów dla budowy Elektrowni Kujbyszevskiej. Na zdjęciu: montaż dźwigów maszynowych.

Uczmy się na doświadczeniach radzieckich

0 7 miln. rubli dochodu ponad plan walczy załoga portu odesskiego

Jak donosi prasa radziecka — w ciągu ośmiu miesięcy br. kolektyw portu odesskiego znacznie podwyższył możliwości produkcyjne portu. Dzięki temu, że większość mechaników i kranistów przyswoiła sobie nowatorskie metody pracy znanych stachanowców floty morskiej Nikity Bezpalowa i Konstantina Szarapowa, wzrósł stopień wykorzystania dźwigów i urządzeń mechanicznych, zwiększyła się wydajność robotników przeładunkowych. Ponad dwie trzecie statków, zających do portu, obsługuje się w porcie odesskim, metodą szybkościową, dzięki czemu mogą one opuścić port przed ustalonym terminem. Podniosło to w wysokim stopniu wskaźnik wydajności pracy i wskaźnik finansowy, pozwalając kolektywowi osiągnąć w ciągu ośmiu miesięcy o półtora raza więcej dochodu niż przewidziano w planie.

Portowcy odessy stali się pionierami nowego patriotycznego czynu. Wysiłkiem twórczym powitali nowatorską inicjatywę załogi motorowca „Mieczurina“ i równocześnie z Żegluga Czarnomorska zaczęli organizować pracę według planów stachanowskich. Ujawni-

ło to nowe możliwości lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnej urządzeń mechanicznych i uzyskania ponadplanowych dochodów.

Na naradzie twórczej, związanej z wprowadzeniem stachanowskich metod w pracy portu, kranistów, techników, trymerzy, i robotnicy magazynów wysunęli szereg cennych projektów w zakresie przyspieszenia obsługi statków, obniżenia kosztów własnych przeładunku towarów. Na podstawie tych projektów postanowiono podjąć walkę o wypełnienie rocznego zadania do dnia 5 grudnia, by do końca roku dać państwu 7 milionów rubli dochodu ponad plan.

Kwota ta ma się składać z następujących pozycji: 1 milion 320 tys. rubli przyniesie bardziej racjonalne wyzyskanie pojemności składowych pomieszczeń portu. 1 milion 25 tysięcy rubli uzyska się ze zmniejszenia kosztów własnych prac przeładunkowych, 930 tys. rubli wpłynie z rozrachunku za przedterminowe obsłużenie statków i wykonanie prac dodatkowych dla organizacji otrzymujących i wysyłających towary. Naj-

wiekszy dochód w kwocie 3 miliony 725 tysięcy rubli port otrzyma w wyniku ponadplanowej pracy produkcyjnej robotników przeładunkowych, kranistów, motorniczych i innych specjalistów.

Kolektyw portu odesskiego potraktował plan uzyskania dodatkowych dochodów jako bojowy program swojej działalności. Obecnie na wszystkich odcinkach portu rozwinęła się twórcza, wytyczona praca w celu przyspieszenia realizacji powziętych zobowiązań.

Portowcy Odessy zwrócili się do wszystkich robotników portów, zarządów żeglugowych i stoczni w południowych basenach kraju z propozycją podtrzymania ich inicjatywy przez podjęcia współzawodnictwa o ponadplanowe dochody. (vy).

Skandaliczne zaniedbanie Centralnego Biura Projektów W SOPOCIE

Ostatnio zostały zakończone prace przy budowie hal fabrycznych dla Gdańskich Zakładów Dzierżawskich. Na przeszkodzie oddaniu hal do użytku stoi brak projektu kotłowni, który nie został wykonany w terminie przez Centralne Biuro Projektów w Sopocie. Wszelkie interwencje w Biurze nie odnoszą skutku. Projekt, który powinien już być wykonany w maju br., Biuro Projektów zamierza wykończyć dopiero w marcu 1951 r.

Opóźnienie wykonania niezbędnej dla uruchomienia zakładu dokumentacji technicznej, uniemożliwi robotnikom Gdańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego realizację zobowiązania, w myśl którego w grudniu zakład ten powinien rozpocząć prace produkcyjne.

Stanowisko CBP zasługuje na surową nagane, przede wszystkim za niedotrzymanie terminu wykonania dokumentacji technicznej, a po wtóre za lekceważenie i nie docenianie zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych przez robotników. Nie wolno dopuścić do tego, aby wskutek bezdusznego stosunku pracowników Biura Projektów do zadań robotników marnowała się inicjatywa, podyktowana troską o przyspieszenie tempa produkcji i przedterminowe zrealizowanie planu 6-letniego

W. ZIELIŃSKI
robotnik PBP Nr. 7



NAPRAWILI, ALE JAK

Centrala telefoniczna „Amady“ jest „kapryśna“. Nakreślając numer telefonu nie ma się nigdy pewności, czy odezwie się żądany dział. Najczęściej jedynym telefonem, który jest to, że z centralą tą nie umieją sobie również poradzić monterzy, przysyłani przez urząd telefoniczny. Do „Amady“ przysyłano już kilkakrotnie centrali jednak nie naprawili. Czy urząd telefoniczny nie mógłby wystąpić do jednego monterza, ale takiego, który by wykonał swoje zadanie?

A. CHAMSKI

„PUNKTUALNY“

Przewodniczący koła związkowego w tuczarni drobiu przy CSMJ ob. Nowowiejskiej — a jedną brzyd-

ką wadę — jest niepunktualny. W tuczarni nie było jeszcze wypadku, by ktoś rekwizytów, organizowanych przez niego zebranie rozpoczęło się bez opóźnienia mniejszego niż 45 minut. Ambicją przewodniczącego koła powinno być rozpoczęcie zebrania punktualnie, tym bardziej zresztą, że zebrania odbywają się po pracy i nigdy nie ma trudności w gromadzeniu pracowników.

F. KUBACKI

NISZCZY SIĘ MIENIE PAŃSTWOWE

W Zakładach Rybnych Nr 8 w Gdańsku stoją bezużyteczne maszyny do zamiatania puszek konserwowych. Jeżeli kierownictwo zakładu nie chce ich naprawić i zastosować w produkcji, to po-

winno przekazać maszyny innym zakładom, które odczuwają brak tego rodzaju urządzeń. W żadnym wypadku nie wolno dopuścić do tego, aby wartościowe maszyny ulegały niszczeniu.

T. DOLNIAK

SYZYFOWE PRACE

Prom, przewożący pasażerów przez Motławę od dawna już jest dziturawą. Przy większym obciążeniu pasażerowie stoją po kostki w wodzie. Państwowa Żegluga Przybrzeżna zamiast naprawić prom i zapewnić bezpieczeństwo przejazdu podróżnym, poleciła przewoźnikom wylewanie wody. Ide alne rozwiązanie! Czas najwyższy pomyśleć o porządnej naprawie promu.

W. WARDZIŃSKI

Usprawnić działalność komisji racjonalizatorów ZPGG

Zatrudniony w oddziale inżynierijnym ZPGG majster cieśliowski Jan Krykowski skonstruował ostatnio przyrząd do podnoszenia betonu. Przyrząd ten podobny jest do windy i stwarza tę dogodność, że beton wylewać można z niego na znacznej wysokości, wprost do zasadowanych konstrukcji. Przez zastosowanie tego pomysłu, roboty planowane na 3 tygodnie zostały wykonane w ciągu 5 dni. W ten sposób zakład pracy zaoszczędził ponad 900 tysięcy złotych. Komisja usprawnień przyznała tow. Krykowskiemu 50 tys. złotych premii.

Do komisji usprawnień ZPGG w Gdyni wpływa pokaźna ilość wnio-

sów racjonalizatorskich, brak jest jednak fachowców do ich rozpatrzenia i zaopiniowania. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że powierzenie tej pracy jednemu człowiekowi — jak to się dzieje w ZPGG — który w dodatku może poświęcić tylko 2 popołudnia w tygodniu na rozpatrzenie wniosków, nie rozwiązuje tego zagadnienia. Wydaje się, że związek zawodowy powinien podjąć starania o zatrudnienie dodatkowych sił przy rozpatrywaniu wniosków, wymagających fachowej opinii. Dużą pomoc mogą okazać w tym wypadku studenci Politechniki.

F. DORĘGOWSKI
pracownik ZPGG

nych przestrzeni, odwracanie biegu rzek, nawadnianie pustyńnych polaci ziemi, to wszystko są wspaniałe dzieła budownictwa socjalistycznego.

Nasza praca nad realizacją planu 6-letniego jest także wielkim wkładem w dzieło pokoju. Dajemy temu wyraz przez szeroki rozwój indywidualnego współzawodnictwa pracy.

Kieruje brygadą cieśli, złożoną z 24 robotników. Wyrabiany od 180 do 210 procent normy. Zastosowaliśmy kilka pomysłów radzieckich, które przynoszą pokaźne oszczędności. Cieszę się, że mój pomysł racjonalizatorski przy stemplowaniu jest wykorzystany na licznych budowach.

Mojej brygadzie przypadła w udziale odbudowa wieży ratusza stałoromieskiego. Rusztowanie rozbić będziemy na wzór naszych towarzyszy radzieckich przy pomocy lin, przeprowadzonej ze szczytu wieży aż do podłoża Zielonej Bramy. Będzie to jakby kolejka powietrzna, która pozwoli nam w krótkim czasie rozebrać całe rusztowanie. Wzory budownictwa radzieckiego są nieprześcignione, podziwiamy je i staramy się je naśladować.

STEFAN MAZUROWSKI
brygadziści cieśli
człownik pracy PPB Nr. 4

KOMITETY BLOKOWE W GDYNI

usprawniają gospodarkę miasta

Do chwili obecnej na terenie Gdyni powstały 1334 komitety domowe, których delegaci powołali następnie 176 komitetów blokowych. Działalność komitetów blokowych kierowana jest przez 14 komitetów rejonowych. Z ramienia Prezydium MRN sprawami komitetów blokowych i rejonowych kieruje sekretarz Prezydium.

Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się, komitety blokowe i rejonowe w Gdyni rozwinęły intensywną działalność. Polega ona na rozpatrywaniu najżywniejszych potrzeb mieszkańców miasta, kontroli gospodarki lokalowej oraz współdziałaniu z Prezydium MRN przy zaopatrzeniu ludności pracującej. Wiele komitetów po-

szczyć się już może poważnymi dorobkami.

Dzięki pracy komitetu rejonowego Nr 14 w Orłowie, polepszył się stan sanitarny tej dzielnicy. Komitet rejonowy Nr 2 zainicjował współzawodnictwo w utrzymaniu higieny mieszkań w dzielnicy Działki Leśne, poza tym zorganizowano z jego inicjatywy dwie imprezy rozrywkowe, z których dochód przeznaczony został na urządzenie świetlicy. Obecnie członkowie komitetu planują zaprowadzenie hodowli bobrow na Działkach Leśnych.

Rejon Nr 6, obejmujący przedmieście Cisowa wyróżnia się dzięki pracy komitetu dbałością o konserwację domków robotniczych. Komitet zabiega o przydziały materiałów budowlanych, jak smoły, papy, lepiku i cementu dla robotników — właścicieli domków jednorodzinnych. Poczynione zostały także starania o rozbudowę sieci sklepów handlu spożywczego w Cisowej. Komitet wskazał Prezydium MRN lokale, w których można będzie sklepy te uruchomić. Komitet rejonowy Nr 10, obejmujący swą działalnością śródmieście oraz komitet rejonu 11 na Wzgórzu Focha zabiegają o urządzenie świetlic rejonowych.

Komitety blokowe potrafiły

już załatwić pozytywnie wiele drobnych spraw, jak naprawy w mieszkaniach robotniczych, oświetlenie klatek schodowych itd. Działalność ich oddała duży użytek mieszkańcom instytucjom użyteczności publicznej.

W pracach komitetów uczestniczą wszyscy radni MRN w Gdyni. Ułatwia to poznanie po-

trzeb poszczególnych dzielnic i stwarza możliwości szybszego ich zaspokojenia.

Osiągnięcia pierwszego etapu pracy komitetów blokowych i rejonowych świadczy o tym, że mieszkańcy Gdyni biorą coraz aktywniejszy udział w rozbudowie gospodarki miasta, w zaspokajaniu potrzeb ludności robotniczej.

Dalszy rozwój działalności komitetów blokowych i rejonowych będzie szczególnie pomocny przy realizacji zadań planu 6-letniego. Niektóre komitety blokowe wykazały już na przykład aktywność przy mobilizacji ludności do prac przy budowie przez mieszkańców miasta parku na Kamiennym Górze. Dzięki inicjatywie komitetów do robót zgłosiło się ochotniczo wiele osób. Przyspieszy to budowę parku i oddanie go do użytku ludzkiej pracy.

H. STAWIARSKI

sekretarz Prezydium MRN w Gdyni

W GSS powstała Rada Kobieta

W świetlicy zarządu okręgowego Związku Zaw. Pracowników Spółdzielczych w Gdańsku odbyło się onegdaj zebranie wyborcze Rady Kobieta GSS.

Referat na temat zadań Rady Kobieta wygłosiła tow. Szlenkowska. Zadania te obejmują problem zwiększenia opieki nad matką i dzieckiem, działalność uświadamiającą — wychowawczą wśród kobiet i szkolenie zawodowe.

W skład Rady Kobieta wybrano następujące pracownice GSS: R. Płaskowską, M. Boguszczyk, I. Zielińską, B. Zajręską, I. Fedeszową, A. Kaczmarek, A. Sosnowską, H. Jankę, J. Jaskowską, H. Kawińską, A. Jakubiewicz, E. Boszko, S. Orzóg i Cz. Piwowarską. (n)

Dziś zebranie, KORESPONDENTÓW

W dniu dzisiejszym, o godz. 16, w sali konferencyjnej redakcji „Głosu Wybrzeża”, odbędzie się zebranie korespondentów. Referat omawiający zagadnienia norm w zakładzie pracy wygłosi redaktor Działu Gospodarczego. W zebraniu uczestniczyć powinni przede wszystkim korespondenci z zakładów przemysłu metalowego.

Kronika miast portowych

UWAGA ORGANIZATORZY AKADEMI W ROKNICZEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Ostatnio ukazała się w sprzedaży w księgarniach książka M. Czarneckiego pt. „Październik 1917”. Jest to monografia historyczno-literacka, zawierająca kompletny materiał do akademii organizowanych w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej: fragmenty prozy i utworów scenicznych, poezje czołowych poetów radzieckich i polskich, pieśni i cytaty okolicznościowe.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO SPÓŁDZIELCÓW

W niedzielę, 8 bm, w sali koncertowej Grand-Hotelu w Sopocie odbyła się uroczystość odsłonięcia sztandaru gdańskiego okręgu Związku Zawodowego Spółdzielców. W uroczystości wzięło udział kilkaset osób — pracowników różnych placówek spółdzielczych oraz zaproszonych gości, reprezentantów innych organizacji związkowych.

POLĄCZENIE TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH

W chwili obecnej prowadzone są przygotowania do połączenia istniejących u nas towarzystw turystycznych w jedną organizację, która będzie mogła przyczynić się skutecznie do rozwoju turystyki. W związku z tym w dniu 16 bm, o godz. 18, odbędzie się w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku nadzwyczajne walne zebranie członków gdańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystycznego.

Pracownicy poszukiwani

Starszego księgowego do prowadzenia rachunkowości w Tuczarni Lębork poszukuje od zaraz Centrala Spółdzielni Mieszk. - Jajczarskich, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 125. Mieszkanie na miejscu. 2513/k

Monterów samochodowych i ślusarzy poszukuje PKS — Ekspozytura Gdańsk, ul. Wałowa 14. Zgłoszenia w Wydziale Kadr. 2518/k

Obwieszczenia

W związku z zarządzeniem uporządkowania ewidencji ludności przypominamy administratorom domów: Jutro (dn. 11. X. br.) od godz. 15 do 20 w Urzędzie Ewidencji Ludności składanie pomocniczych formularzy dzielnicy Stogi (Stanki) i Gdańsk Śródmieście. 2538/k

Przetargi i licytacje

Prezydium MRN w Gdyni Wydział Finansowy (1 Urząd Skarbowy w Gdyni) w myśl art. 85, 86 dekretu z dnia 21. I. 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. nr 21 poz. 84) podaje do wiadomości, że dnia 11 października 1950 r. o godz. 15.30 w Magazynie Urzędu w Gdyni, ul. Parliżantów 39 od-

ODCZYT dla aktywu partyjnego Gdańska

W związku z 12-leciem ukazania się dzieła tow. Stalina — Krótkiego Kursu Historii Wszech Związkowej Komunistycznej Partii (Bolszewików), odbędzie się w dniu dzisiejszym odczyt dla aktywu partyjnego m. Gdańska.

Odczyt wygłosi kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Ludwik Krasucki, w sali konferencyjnej KM PZPR w Gdańsku o godz. 16.30.

Pomysły racjonalizatorskie w Gdańskiej Fabryce Urządzeń Technicznych

Robotnicy Gdańskiej Fabryki Urządzeń Technicznych im. gen. K. Świerczewskiego zgłosili ostatnio

kilka nowych, cennych, pomysłów racjonalizatorskich, których realizacja wypłynęła dodatnio na obniżenie kosztów produkcji.

Kowal Gwion Ziemiński usprawnił wykonanie koła wyrotowego do wyrobień wózków używanych do pracy przez junaków „SP”. Czas wykonania koła skrócony został z 0,6 do 0,12 godziny. Racjonalizator otrzymał nagrodę pieniężną w wysokości 28.800 zł. Ślusarz Piotr Szczepaniak usprawnił gąsiorek chomatek korpusu łożyska do wyrobień, zmniejszając znacznie czas pracy. Otrzymał za to premię w wysokości ok. 19.000 zł. Ślusarz Franciszek Komasiński ulepszył sposób wykonywania obrotów kół do wózków przeznaczonych do betonu, za co otrzymał premię w wysokości 3.000 zł.

Na targu gdańskim

Na poniedziałkowy targ gdański okoliczni chłopci dostarczyli ogromną ilość grzybów. Obok olbrzymich koszy, wypełnionych seledynowymi „zielonkami” stały na stołach różnych rozmiarów kosze i koszyki wypełnione rydzami i borowikami oraz pełne worki grzybów suszonych.

Zwiększyła się również dostawa cebuli i owoców. Za jeden kg czystej dużej cebuli, nadającej się do przechowywania na zimę płacono 70 zł, za kg jabłek, zależnie od gatunku, żądano od 120 do 200 zł. Z jarzyn najwięcej dostarczono kapusty i jesiennych kalafiorów. Duże kalafiori kosztowały od 100 do 150 zł.



Robotnica Spółdzielni Pracy „Ars” w Sopocie, Elżbieta Koziek, wykonuła artystyczny dywan, którego główny motyw stanowią gołębki pokoju. Elżbieta Koziek jest przodownicą pracy. (Foto — Z.K.)

Bogacz Mierzwa „nie ma” pieniędzy...

Jak kułacy sabotują podatek gruntowy

Jednym z poważniejszych źródeł dochodu samorządu na wsi jest podatek gruntowy. W porównaniu z przedwojennymi opłatami, obciąża on budżet rolnika w bardzo małym stopniu. Pieniądze, wpływające z tego źródła przeznaczają się na inwestycje kulturalne i gospodarsze, podnoszące poziom życia wsi. Mało i średniorolny chłop na ogół chętnie wpłaca ten podatek, wiedząc, że jego wymiar jest sprawiedliwy. Inaczej przedstawia się sprawa z bogaczami wiejskimi, którzy częstokroć złośliwie uchylają się od płacenia, usiłując sabotować na każdym kroku politykę gospodarczą państwa. Jak to wygląda w praktyce świadczy przykład z gm. Subkowy w pow. tczewskim.

Mieszkańcy gromady Starzecino w gr. Subkowy chętnie wywiązują się ze wszystkich obowiązków. Kiedy trzeba było budować gminną szosę od Subkowych do Małego Stońca, mało i średniorolni chłopcy pomimo pilnych robót rolnych,

gremialnie stawili się do pracy. Hipolit Lamek i Stanisław Izba służyli wszystkim przykładem. Szosa była gotowa wkrótce po żniwach. Wspólny, gromadzki wysiłek, umożliwił lepszą komunikację w obrębie gminy.

Gromadzką solidarność naruszył tylko gospodarz Józef Mierzwa. Mierzwę znać skonała cała gmina. Jeszcze 2 lata temu niektórzy nazywali go małym Mikolajczykiem, gdy jako aktywny działacz PSL i gorący zwolennik imperialistycznego sługusa Mikolajczyka uprawiał wroga ludowej agitację. Mierzwa gospodarzy na kilkudziesięciu hektarach, jest właścicielem dużego sadu.

„Nie będę świadczył na rzecz gminy i basta! Kto mnie do tego zmusi? Konie moje, wozy też. Nikt nie będzie rozkazywał, co mam robić” — oświadczył bogacz swoim sąsiadom.

Jak powiedział, tak i zrobił. Gromada pracowała, a Mierzwa jeździł na wycieczki na nowokupionym motocyklu, naśmiewając się z biedaków. I tak było zawsze. Gdy gromada podejmowała jakieś akcje, gdy trzeba było poświęcenia i wysiłku, kułaka Mierzwy brakowało zawsze.

Nie tylko wobec gromady kułak Mierzwa zajmuje wrogi stosunek. Przejawia się również i wobec innych obowiązków obywatela.

Jak już wspomnieliśmy, mało i średniorolni chłopcy gminy Subkowy, chętnie płacą podatki. Taki Izba z Wielgowej, zapłacił już całą krowię drugą ratę, nie czekając końcowego terminu. Franciszek Murawiecki, po dobrych żniwach i sprzedaniu części pól, pospieszył do gminy, by spełnić swój obowiązek. — „Chcę dać przykład innym” — mówił Murawiecki — „gdy terminowa wpłata podatku, to też wkład w realizację planu 6-letniego”.

Tak rozumował małorolny chłop. Natomiast dawny mikolajczykowski, kułak Józef Mierzwa, myśli inaczej.

„Ja płacić nie mogę — tłumaczył się obłudnie w gminie. — Czasie ciężkie, podatki są za wysoko kie, biedny jestem. Z czego mam płacić?”

„Biedny” jest Mierzwa. Ma traktor, maszyny, motocykl. Sam sad przyniósł mu w ub. roku około 1 miliona zł dochodu!

Pierwszej raty podatku gruntowego nie zapłacił. Na upomnienia, nie odpowiadał. Wreszcie pracownik GRN ob. Szwarc, gdy termin płatności dawno minął, poszedł za jego rzecz. Od czego jednak jest kułacki spryt? Sprzeciwiając się zajęciu przedmiotów, Mierzwa po prostu stwierdził, że są już zajęte przez Urząd Skarbowy.

Dochodzenie wykazało, że jest to nieprawda. Żaden urząd nie mu nie zajmował. Na wszelki wypadek, celem zabezpieczenia równości II raty podatku, Gmina Rada Narodowa spowodowała zajęcie Mierzwie motocykla, radia i maszyny do sycia. Po kilku dniach nadszedł do gminy list od Mierzwy, że... radio i maszyna do sycia stanowią własność córki, a motocykl — syna. On sam nie ma, mimo olbrzymiego dochodu z gospodarstwa. Kułak Mierzwa, wzorem wszystkich bogaczy, woli zamiast spełnić swój obywatelski obowiązek, pisać odwołania, utrudniać rozwój wsi i sabotować plan finansowy państwa.

Ta wroga kułacka robota musi być na każdym kroku demaskowana. Mało i średniorolni chłopcy, którzy wzorowo wywiązują się ze swych obowiązków podatkowych, powinni wywrzeć moralny nacisk na bogaczy, podobnych do Mierzwy. Gminne komisje współdziałania powinny dopilnować terminowości płacenia podatków, by plan finansowy dla całej gminy został całkowicie zrealizowany. Ork.



W budownictwie coraz częściej stosuje się stropy żelbetonowe. Dzięki zastosowaniu ulepszeń i pomysłów racjonalizatorskich przy zakładaniu zbrojeń uzyskuje się duże oszczędności w materiale. Na zdjęciu: robotnik PPB sprawdza wiązania zbrojenia przed zalaniem spoiwem betonowym na jednej z budowli przemysłowych w Gdyni. (Foto — Z. K.)

Obniżyć koszt przewozu — usprawnić odbiór węgla ze składnic

Prezydium MRN w Gdyni, pragnąc ułatwić ludzkiej pracy zaopatrzenie się na zimę, ustaliło cennik opłat za przewóz prywatnymi furmankami węgla i ziemniaków ze składnic w mieście do miejsca zamieszkania odbiorcy. Cennik ten jest jednak często nieprzeprzeczany, a furmani żądają opłat 3 i 4-krotnie wyższych od ustalonych w cenniku.

Ponieważ wydatkowanie za sam przewóz tony węgla czy ziemniaków 1500—2000 złotych stanowi poważne obciążenie budżetu rodziny robotniczej, należy nieustannie przeprowadzać kontrole pobieranych przez furmanów cen. Wypadek jaskrawej spekulacji powinien być karany. Z drugiej strony należy usprawnić odbiór węgla ze składnic opałowych i umożliwić właścicielom wozów transportowych częstszy obrót. W chwili obecnej często się zdarza, że furmani muszą stracić cały dzień czasu na pobranie ze składnicy ton opalu.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — opera „Eugeniusz Oniegin”.

TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Wassa Żeleznowa”.

TEATR KAMERALNY W SPOCIE — „Barberyna”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Nieugięty torpedowicz”, doz. od lat 14, w godz. 16, 18, 20.

Gdańsk, ul. Sobótki 15 — Przyjaźń — „Skarb”, film prod. polskiej.

Nowy Port — Marynarz — „Stalowe serce”.

Sopot — Polonia — „Albeniz”, film produkcji argentyńskiej.

Sopot — Baltyk — nieczynne.

Gdynia — Warszawa — „Orzeł Kaukazu”, II seria.

Gdynia Atlantic — „Pustelnia Parameńska”, część II, doz. od lat 18. Seanse w godz. 16, 18 i 20, w święta od 14.

Gdynia-Chylonia — Promień „Zwycięski powrót”, film prod. radzieckiej. Godz. 18 i 20. W niedziele i święta od godz. 16.

Gdynia — Fala — „Promienie”. Gdynia-Grabówek — Fala — „Żelazny dziadek”, doz. od lat 14. Godz. 18 i 20. W niedziele i święta od godz. 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDANSKIEJ na wtorek, 10. X. br.

5.00 — Początek aud. 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Streszcz. wiad. poran. 5.10 — Aud. dla awsi. 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz. wiad. poran. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka czeska. 6.45 — Program. 7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Muzyka. 7.50 — Kalendarz radiowy. 8.00 — Streszcz. wiad. dzien. poran. 8.05 — Przerwa 11.50 — Aud. dla kobiet. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Muzyka rosyjska. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — Przerwa. 13.25 — Program. 13.30 — Aud. szkolna. 13.50 — Aud. szkolna „U nas i na świecie”. 14.10 — Pieśni M. Glinki. 14.30 — Aud. szkolna dla liceów. 15.00 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — „W jesiennym nastroju”. 16.15 — Przegląd prasy liter. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.15 — Koncert. 17.45 — Aud. SP. 19.00 — Kwartet smyczkowy. 19.20 — Muzyka ludowa. 19.40 — Lekcja jęz. rosyjsk. 19.55 — Pieśni radzieckie. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Koncert symf. 21.30 — Muzyka i aktualności. 22.00 — „Pan Filip z Konopi” — słuch. wg Syrokomli. 22.25 — Koncert ork. tanecz. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program. 23.15 — Utwory E. Chaussona. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

4.30 — Gdańsk wita słuchaczy — prognoza. 6.50 — Program dnia. 6.53 — Skróty wiadomości Wybrzeża. 6.57 — Komunikaty miejscowe. 12.45 — Pogadanka fachowa dla rolników. 15.20 — Zagadki muzyczne w opr. Zdzisława Wędyńskiego. 15.50 — Pogadanka popularyz. naukowa „Life” — fabryka syntetyczna w opr. Stefana Biskupskiego. 18.00 — Plan 6-letni w oczach korespondenta w ramach audycji „Nasi korespondenci donoszą”. 19.10 — Recenzja z książki Alberta Malta „Człowiek na drodze”. 18.15 — Koncert rozrywkowy w wyk. sepletu Ksawerego Bujalskiego i solisty. 18.45 — Codzienny przegląd wydarzeń.



W czasie niedzielnego przedstawienia „Eugeniusza Oniegina” na scenie Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku, zespół operowy otrzymał bukiet kwiatów od przedstawicieli ludności wiejskiej, obecnej na przedstawieniu. (do art. obok.)

Nowi widzowie w gdańskiej operze

Szczęśliwa myśl miał Wydział Kultury i Sztuki Prezydium WRN w Gdańsku, zapraszając na przedstawienie opery Czajkowskiego „Eugeniusza Oniegina” do teatru „Wybrzeże” robotników rolnych i członków spółdzielni produkcyjnych z terenu naszego województwa. Publiczność, wśród której przeważała młodzież pracująca w zespołach artystycznych — żywo reagowała na dzieje Oniegina i Tatiany. Około 1.000 widzów, przybyłych z 11 powiatów woj. gdańskiego z wielkim zainteresowaniem śledziło przedstawienie, nagradzając wykonawców rzęsiastymi oklaskami.

Ludzie wsi, którzy do niedawna żyli poza zasięgiem wpływu kulturalnego opery — rozumieją obecnie jej znaczenie. Zachwycali ich zarówno muzy-

ka wielkiego kompozytora rosyjskiego — Czajkowskiego, jak akcja opery, oparta na nieśmiertelnym dziele Puszkina.

TEATR WYBRZEŻE



Momenty te podkreślił w wygłoszonym przemówieniu przedstawiciel Wydziału Kultury i

Sztuki Prezydium WRN tow. Lubelski. Dziękując zespołowi wykonawców w imieniu widzów, stwierdził on, że to pierwsze w Polsce przedstawienie operowe zorganizowane dla ludności wiejskiej, stanowi ważny moment w dziele kulturalnego zbliżenia miasta ze wsią.

O tym, jak bardzo podobają się opera widzom ze wsi świadczy ich wypowiedzi:

Anna Piotrkowska, pracownica Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Złotowie pow. Starogard, po raz pierwszy w swym życiu była na przedstawieniu operowym i stwierdza, że wywarło ono na niej niezapomniane wrażenie. Mówi, że wycieczki takie należy organizować częściej, aby udostępnić operę jak najszerszemu kręgowi mieszkańców wsi. Chętnych jest dużo — tylko trzeba podać im rekę.

Krzyszyna Kunik i Zofia Borucka są przedstawicielkami spółdzielni produkcyjnej w Koszówkach. O tym, żeby zobaczyć przedstawienie operowe marzyły już dawno.

— Jesteśmy zachwyceni muzyką Czajkowskiego — mówią — bo to jest prawdziwie ludzka muzyka. A jakie piękne dekoracje, kostiumy i światła...

Chłopi z Kaczynosów, Kościerzyny, Wejherowa, Lichnowych, junacy z brygad „SP” członkowie kapel ludowych, przodownicy spółdzielni produkcyjnych, członkinie wiejskich kół samokształceniowych gorącymi oklaskami nagradzali artystów. Kwiaty ofiarowane wykonawcom są też hołdem dla sztuki, która przysłała do widza.

(zetka)

„Dar Pomorza” i „Zew Morza” powróciły z podróży szkolnych

Do portu szczecińskiego przybyły po ukończeniu rejsów ćwiczebnych polskie statki szkolne „Dar Pomorza” i „Zew Morza”. Uczniowie Szkoły Morskiej odbyli na m/z „Dar Pomorza” piękną podróż przez Bałtyk, Morze Północne, Atlantyk, Morze Śródziemne i Czarne do Odessy. Uczniowie PSM mieli możliwość zapoznania się w Odessie z bogatymi doświadczeniami radzieckiego szkolnictwa morskiego i gos podarki portowej. Załoga szkuneru szkoleniowego „Zew Morza” zwiedziła po pięknej podróży po Bałtyku port Leningradzki, gdzie uczniowie nawiązali więzy serdecznej przyjaźni z radzieckimi towarzyszami.

Powitanie, które odbyło się na Wałach Chrobrego w Szczecinie miało charakter uroczysty i serdeczny. (W).

Echa zwycięstwa Spartaka w Norwegii

OSLO. Wysokie zwycięstwo radzieckiej drużyny piłkarskiej Spartak w Oslo nad miejscową drużyną Hagene 7:1 wywołało żywy odzew w norweskiej opinii sportowej.

Prasa miejscowa poświęca wiele miejsca spotkaniu, podkreślając zgod nie wysokie walory piłkarskie, jakie zademonstrowali zawodnicy Spartaka na stadionie Bislet.

Dziennik „Aftenposten” podkreśla m. in. doskonałe przygotowanie kondycyjne zespołu radzieckiego, które pozwoliło mu prowadzić przez cały czas meczu niezwykle ofensywny styl gry. „W drużynie Spartaka trudno kogoś wyróżnić — pisze sprawozdawca sportowy „Aftenposten” — wszyscy gracze stoją na jednakowo wysokim poziomie”.

Dziennik „Vordensgang” pisze m. in. „Grą swoją zademonstrował nam Spartak wysoką klasę piłkarstwa radzieckiego”.

Należy podkreślić, że Spartak w tabeli niedawno zakończonych mistrzostw piłkarskich ZSRR zajmuje IV miejsce.

GŁOS SPORTOWY

AZS — Poznań drużynowym mistrzem Polski w lekkoatletyce

POZNAŃ. Finałowe zawody o drużynowe mistrzostwo Polski w lekkoatletyce zakończyły się zwycięstwem poznańskiego AZS, który w ogólnej punktacji zajął pierwsze miejsce, uzyskując 27.850 pkt., przed Ogniwo Warszawą 27.347 pkt. i Spójnią Gdańsk 26.155 pkt., Włókniarzem Łódź 25.264 pkt., Budowlanymi Gdańsk 25.006 pkt. oraz Ogniwo Kraków 24.328 pkt.

Przyczyną porażki zeszłorocznego mistrza — Ogniwa Warszawa było zejście z bieżni Stanisławskiego w biegu na 1000 m. Tym samym Stanisławski nie zdobył żadnych punktów dla swego klubu. Nieukończenie biegu przez Stanisławskiego spowodowane zostało naderwaniem ścięgna.

Rezultaty uzyskano na ogół przeciętne. Na uwagę zasługuje wynik Skalbani w biegu na 110 mppł — 16 sek., wynik Korban na 1000 m — 2.36,2. Kielasa na

3000 m — 9 min. oraz Macha I, który na słabej bieżni poznańskiej uzyskał na 400 m 49,9. Ponadto w skoku o tyczce pierwszych sześciu poprawiło swe tego roczne wyniki.

Wyniki techniczne były następujące:

110 m ppł.: 1) Skalbani AZS 16 sek. 2) Krzyżanowski Spójnia 16,2 sek. 3) Ogłoblin Warszawa 16,2 sek.

Rzut dyskiem: — 1) Gierutto Warszawa 42,08 m. 2) Krzyżanowski Spój-

nia 40,87. 3) Łomowski Budowlani 40,79 m.

1000 m — 1) Korban Spójnia 2:36,2 min. 2) Widel Kraków 2:37 min. 3) Mańkowski Budowlani 2:38,5 min.

100 m — 1) Stawczyk AZS 11 sek. 2) Mach II Budowlani 11,1 sek. 3) Buhl Kraków 11,2 sek.

Tyczka — 1) Morończyk Warszawa 3,82. 2) Ważyński Warszawa 3,72. 3) Krzesiński Spójnia 3,72.

400 m — 1) Mach I Budowlani 49,9. 2) Korban Spójnia 50,8. 3) Buhl Kraków 50,8.

Pchnięcie kulą — 1) Łomowski Budowlani 15,23. 2) Krzyżanowski Spójnia 14,54. 3) Gierutto Warszawa 13,32.

Skok wzwyż — 1) 5 Dregiewicz Kraków. Cecula Budowlani. Zwolniski. Ważyński obaj Warszawa. Skalbani Poznań — po 1,70 mtr.

3000 m — 1) Kielas Budowlani 9 min. 2) Wielec Kraków 9:02,2 min. 3) Mańkowski Budowlani 9:10,9 min.

Oszczep — 1) Gierutto Warszawa — 51,28 m. 2) Sumiński AZS — 51,03 m. 3) Jarzyński AZS — 50,65 m.

Skok w dal — 1) Stawczyk AZS — 6,66. 2) Starościnski Warszawa — 6,59. 3) Pawłowski Łódź 6,54.

Jedyną kobietą, biorącą udział w III ogólnopolskich wyścigach motocyklowych w Sopocie, Eugenia Butler (Nr 13) z Gdańska, nie ukończyła biegu z powodu defektu maszyny w pierwszym okrążeniu.

Stal — (Katowice) najlepszą drużyną tenisową

KATOWICE. Drugi dzień meczu tenisowego Stal Katowice — CWKS przyniósł następujące wyniki: Skonecki Wł., Olejniszyn — Chytrowski, Skonecki II 3:6, 6:0, 6:2, Hebda, Beldowski — Bratek Slusarz 6:0, 6:2. Kulawik, Lelis — Cichocki, Radziwonka 6:1, 6:3. Radzio — Gutsfeld 3:6, 6:3, 6:2. Jędrzejowska — Rudowska 6:0,

6:0. Piatkowska, Chytrowski — Rudowska, Olejniszyn — 6:3, 4:6, 6:2. Jędrzejowska, Skonecki H. — Ostaszewska, Skonecki Wł. 6:4, 2:6, 7:5. Leliszówna, Lelis — Mieszkowska, Radziwonka 6:3, 0:6, 6:2.

Mecz przyniósł zwycięstwo Stali 8:7, która tym samym zdobyła tytuł drużynowego mistrza Polski w tenisie na rok 1950.

Olejniczak i Kołeczek zwyciężają w wyścigach na żużlu

KRAKÓW. Na stadionie Gwardii w Krakowie odbyły się indywidualne mistrzostwa Polski na żużlu. Publiczność w liczbie ok. 20 tysięcy była świadkiem cieka-

wych walk, bowiem na starcie stanęła czołówka polskich żużlowców. Brakło wśród niej mistrza Polski Alfreda Smoczyka, zmarłego tragicznie, którego pamięć uczczono jednogminutową ciszą. Tytuł mistrza Polski na rok bieżący przyznał PZM — Smoczyko wi. 20 biegów o tytuł wicemistrza udowodniło, że czołówka polskiej klasy żużlowej jest wyrównana, przy czym najlepszym zawodnikiem okazał się Olejniczak (Unia Leszno), który wygrał wszystkie biegi i zdobył maksymalną ilość 20 punktów.

Drugie miejsce z 18 pkt. zajął Kołeczek (Ogniwo Łódź), który wygrał 4 biegi.

SERGIUSZ ANTONOW

10)

Zwiastun pokoju

(Scenariusz literacki).

odważnie do pijanego, chwyciła go za rękę i wykreśliła ją. Pogrzebacz wyleciał w powietrze i uderzył w kąt izby z taką siłą, że z półki posypały się talerze.

— Wynos się stąd, zbój! — krzyknęła. — Rozwrzeszczą się, jakby się go kto bał. Patrzcie no — bohater! — I wypchnęła go do sieni.



Tamten, już za drzwiami wrzeszczał w dalszym ciągu:

— Czekaćcie, będziecie naród bałamucić — niedługo przyjdzie wam pożytek na tym świecie!

Katierina zamyka drzwi na hak, zgarnia rozbite talerze i siada napowrót na swoim miejscu.

— Kononow Miron? — jak gdyby nie się nie stało, kontynuuje Nikaforow.

— Czy warto w ogóle się zapisywać? Jedna krowa i dwie kozy — coż to za komuna? — odpowiada Kononow.

Młodzieniec w skórzanej kurtce wstaje.

— Ty, Mironie, głównej rzeczy nie liczysz. Główna rzecz — to dziesięciu ludzi. I jakich ludzi! Ludzi, którzy chcą budować komunę, komunizm, szczęście. Dla nich, — wskazuje na ciemne okienko, spoza którego dolatuje jeszcze pijacki śpiew. — dla nich słońce już przestało świecić. A nasza jutrzienka dopiero się rozjaśnia.

Nagle pada strzał. Brzęk stłuczonej szyby i młodzieniec chwyci się za rękę.

— Oto ona, główna trudność. — mówi usiłując zatamować krew. — dobrze... wytrzymał... Katio, podaj ręcznik, zdaje się dłoń przestraszona...

Katierina zaczyna bandażować mu rękę ręcznikiem. W chwili gdy to czyni, słychać znów słowa, czytane przez nią w jasno oświetlonej sali: „...i zaczęli kułacy szkodzić nam i wykpiwać nas. Wprost przejść nie dawali...”.

W pierwszym rzędzie krzesel słucha uważnie sekretarz komitetu rejonowego, Stiepan Wasiljewicz. Ostrożnie głaszcząc zdrową ręką drugą rękę w skórzanej rekawicze. Wszyscy wstrzymują oddech, słuchają Nikanorowej. Zastuchany stoi masywny kontroler. Zapomniał o swych obowiązkach, odszedł od drzwi wejściowych, a dzieciarnia w pojeдинkę na palcach przekrada się do sali i obsiada parapety okienne.

Nikanorowa czyta: „...Myśmy się jednak nie cofnęli, przemoглиśmy wszystko, zwalczyliśmy trudności i zaczęto dźwigać się nasze wspólne gospodarstwo, zaczęło rosnąć się, jak na drogach, i w tysiąc dziewięćset trzydziestym siódmym roku...”.

(C. d. n.)